Nr. 140 Kraków, Środa dnia 22 Czerwca 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrolog, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Przesilenia ministerjalne.

Dwa przesilenia ministerjalne zajmują w tej chwili świat polityczny Europy: ciągnące się od ubiegłego tygodnia przesilenie gabinetowe w Paryżu i wniesiona nagle i niespodziewanie w sobotę dymisja gabinetu włoskiego.

Francuskie przesilenie ciągle jeszcze nie jest załatwione, a nawet w sobotę weszło w nową, dla Francji z wielu względów niepomyślną fazę. Piątkowe depesze doniosły, że prezydent Faure powierzył stworzenie nowego gabinetu Ribot'owi, była nawet krótka nadzieja, że uda się temu mężowi stanu, który od r. 1896 w pięciu już był gabinetach, skupić około siebie ministerstwo, któreby mogło mieć widoki poparcia przez niejednolitą i bardzo niepewnie złożoną nową Izbę. W Izbie tej niema właściwie takiej kombinacji stronnictw, któraby mogła zapewnić jakiemukolwiek rządowi potrzebną stałą większość, a umiarkowane żywioły znajdują się pod zbyt silnym naciskiem partyj radykalnych, których wpływ staje się teraz ostrzejszy, niż był dotąd. Opór i nadmierne wymagania tych właśnie partyj uniemożliwiły Ribotowi stworzenie nowego rządu. Już prawie w 24 godzin po powierzeniu mu misji, bo w sobotę o godz. 2 po południu był on zmuszony oświadczyć prezydentowi Faure, że starania jego pozostały bez skutku. Prawdopodobnie konferencje, jakie odbył z przedstawicielami stronnictw radykalnych, a w szczególności z Sarrien'em i Peytral'em, obudziły w nim ostatecznie to przekonanie. Sam pisze o tem w *Temps:* „Przyjąłem świeżo misję przestudjowania sytuacji i wybadania z rozmów z rozmaitemi politycznemi osobistościami, czy utworzenie gabinetu byłoby mi możliwe. Wobec panujących usposobień nie uważam się za odpowiedniego do tworzenia nowego ministerstwa. Oświadczyłem to prezydentowi“.

Ribot już dlatego musiał być narażony na stanowczy opór radykalnych, ponieważ należał w poprzedniej kadencji parlamentu do tej samej większości, która popierała Méline'a. Prócz tego, radykali domagali się podobno od niego sześciu tek w nowym rządzie — żądanie, którego spełnić nie mógł.

Teraz prawdopodobnie misja utworzenia gabinetu będzie powierzona radykałowi Sarrien'owi, który został już powołany do pałacu Elizejskiego. Mówią, iż starać się będzie o stworzenie ministerstwa „przejednania“, że zaapeluje do „liberalniejszych“ żywiołów wśród republikanów rządowych, a nadto pozyska do swego rządu osobistości z obozu radykalnego. Czy się Sarrienowi usiłowania jego na razie powiodą lub nie powiodą, trudno naturalnie oznaczyć; tyle jest pewnego, że ten połączony radykalizm, który swoją politykę straszenia skutecznie przeprowadził na Méline'ie i Ribocie, ma jeszcze mniej warunków spoistości i stałości, niż ich mają te stronnictwa, które w głosowaniu nad ostatnim krytycznym porządkiem dziennym stały przy Méline'ie. Pozostaje jeszcze druga kwestja, która we Francji poważne musi mieć znaczenie: jak się na taki obrót przesilenia zapatrywać będzie Rosja? Po upadku Méline'a dało się nad Newą uczuć dość silne niezadowolenie, radykali zaś są partją, którą car za przeszłorocznego swego w Paryżu pobytu dość wyraźnie pomijał. — Tak ze względu na politykę zagraniczną, jak i na dalszy spokojny rozwój stosunków wewnętrznych, ministerstwo Sarrien'a nie mogłoby stanowić szans pomyślnych.

Przekształcony przed dwoma tygodniami włoski gabinet margrabiego Rudiniego — upadł. Nie było to wcale niespodzianką; rząd, który narodowi upojonemu „liberalnem“ życiem konstytucyjnem, chce prawa istniejące przez lat 50 uszczuplać i to jeszcze rząd liberalny w chwili, gdy nie przeminęły jeszcze echa z uroczystości pięćdziesięcioletniego obchodu utworzenia parlamentu w Turynie, nie mógł niczego innego się spodziewać, jak — dymisji. Rudini nie był szczęśliwy w swoich zarządzeniach. Wprawdzie twardy miał orzech do zgryzienia z rozruchami o znaczeniu rewolucyjnem, którym nie miał nic innego przeciwstawić, jak kule i bagnety, czem oczywiście uszczuplił „liberalność“ swego „liberalnego“ gabinetu. Nie koniec na tem. Rudini, chcąc na przyszłość uniknąć zaburzeń, analogicznych do wypadków kwietniowych i majowych, zamierzał uczynić to kosztem — konstytucji, napotkał jednak na opór tak silny, że przed opozycją musiał broń złożyć tak prędko, jak to się żadnemu jeszcze rządowi we Włoszech nie wydarzyło.

Bespośrednią ostatnią przyczyną dymisji był potępiający rząd porządek dzienny, postawiony przez deput. Zanardelliego, a poparty nadzwyczaj ostrą, przez całą Izbę oklaskami przyjętą mową byłego ministra Sonnino. Nastrój, jaki się w Izbie po tej mowie wytworzył, był tego rodzaju, iż marg. Rudini uznał za stosowne uprzedzić *votum* Izby i zgłosić odrazu swoją dymisję.

Król Humbert ją przyjął i powołał do siebie marszałków obu Izb i ministra Visconti-Venosta, aby się z nimi naradzić nad położeniem obecnem; nazajutrz zaś konferował z senatorami jenerałem Ricotti i Saracco.

Opinione sądzi, że przesilenie obecne będzie bardzo trudnem do zażegnania; *Italie* jest zdania, iż już od dwóch lat nie toczy się kwestja sporna o gabinet Rudiniego, ale kto po nim nastąpi: Sonnino czy Zanardelli; *Fanfulla* zaś mniema, że będzie utworzone ministerstwo liberalno-konserwatywne; inni wreszcie głoszą, że monarcha powierzy jenerałowi Pelloux ster nawy państwa.

Wszystko to dowodzi, że w położeniu wewnętrznem Włoch panuje niesłychane zamieszanie. Dotychczas niema jeszcze mowy o żadnej stałej na przyszłość kombinacji, nie ma też desygnowanego kandydata na przyszłego premiera Mówią jeszcze o powierzeniu misji utworzenia nowego gabinetu jenerałowi Saracco, który, jak powiadają, oparłby się silniej, niż dotychczasowe gabinety, na senacie.

W przededniu rozstrzygnienia.

Od soboty począwszy krążyć poczęły alarmujące pogłoski, że Manila się już poddała i że jenerał Shafter z armią swą wylądował już pod Santiago. Pogłoski te do tej chwili nie zostały jeszcze urzędownie potwierdzone. Zdaje się jednak, że wieści o kapitulacji Manili są co najmniej przedwczesne, gdyż kapitulacja ta prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku przed przybyciem pierwszego amerykańskiego korpusu transportowego do wysp filipińskich. Ze względów politycznych sami Amerykanie nie życzyliby sobie zapewne, by zbuntowanym krajowcom i powstańcom przypadła wyłączna zasługa zdobycia Manili, w takim bowiem razie korzyści zwycięstwa przypaśćby im także musiały, a Amerykanie odeszliby z kwitkiem. Zajęcie Manili przez dzikie hordy Tagalów mogłoby dalej spowodować interwencję ze strony mocarstw europejskich, że zaś Amerykanie interwencji tej wcale nie pragną, przeto przypuszczaćby można, że własnym swym wpływem, o ile go posiadają, starać się będą o to, by stolica wysp filipińskich nie została przedwcześnie wydarta Hiszpanom. Korpus transportowy wojsk amerykańskich odpłynął z San-Francisco 25 maja i potrzebuje do przebycia drogi z San-Francisco do Manili okrągłe dni 30, licząc 200 mil morskich na dzień, przestrzeń bowiem cała wynosi 6000 mil morskich. W najlepszym zatem razie przybyć on może do Manili dopiero 24 czerwca. Co się tyczy armji jenerała Shaftera, która 14 czerwca wypłynęła z Tampa, miała ona według pierwotnych obliczeń już w dniu 18-go czerwca pojawić się pod Santiago i próbować wylądowania, tymczasem z niewiadomych przyczyn jeszcze w dniu 19 b. m. u celu drogi swej nie stanęła.

Co się tyczy rezerwowej floty hiszpańskiej admirała Camary, nadchodzą o jej ruchach wiadomości, któreby korzystnie dla Hiszpanów tłomaczyć sobie można. I tak nadeszły depesze donoszące, że flotę tę widziano pod przylądkiem de Gata, leżącym na południowem wybrzeżu Hiszpanji między Almerią a Cartageną. Ten kierunek drogi wskazywałby zaś, że admirał Camara płynie do wysp filipińskich, co znacznie zmieniłoby sytuację na korzyść Hiszpanów, jeżeliby Camara jeszcze na czas przybyć tam zdołał.

W sobotę dnia 18 czerwca odbyła się w „Białym domu“ w Waszyngtonie rada wojenna, której postanowienia odsłaniają po części dalsze strategiczne plany Amerykanów. W radzie tej pod przewodnictwem Mac-Kinleya wzięli udział: sekretarz marynarki Long, sekretarz wojenny Alger, jenerał Miles, admirał Sicard i kapitan Mahan. Według doniesienia *Daily Mail* postanowiono wysłać 10.000 żołnierza dla wzmocnienia armji jenerała Shaftera, znajdującej się prawdopodobnie, jak wówczas przypuszczano, w Darguiri o 8 mil od Santiago de Cuba. Zaraz po wylądowaniu, wojska amerykańskie rozpocząć mają atak na Santiago, później zaś atak ten skierować na wszystkie ważniejsze pozycje wschodnich wybrzeży Kuby. W razie gdyby te plany pomyślnym uwieńczone zostały rezultatem, przystąpią Amerykanie do wysadzenia na ląd wojsk swoich na wyspie Portorico.

Armja inwazyjna jenerała Milesa licząca 20·000 żołnierza, odpłynąć ma w przeciągu trzech tygodni. Rada wojenna wyraziła przekonanie, że do przeprowadzenia zajęcia Kuby potrzeba wogóle armji liczącej najmniej 200.000 ludzi. Proponowano ogłoszenie nowego werbunku ochotników i wysłanie 100 000 żołnierzy pod Hawannę, aby akcja strategiczna jednocześnie w kilku rozpoczęła się miejscach. Mac Kinley oświadczył, że na wysłanie tej ekspedycji zgodzi się dopiero wtedy, gdy ustanie niebezpieczeństwo żółtej febry i gdy powołane do ekspedycji oddziały zaopatrzone będą dostatecznie w broń, amunicję i żywność.

W samej Hiszpanji zaczyna się ujawniać pewne przygnębienie i pessymizm w zapatrywaniu na ostateczny wynik wojny. Dotychczas objawy te występują tylko sporadycznie, obawiać się jednak można, że zły przykład podziała zaraźliwie. Najnowszym wyrazem takiej apatji i zniechęcenia jest manifest tak zwanej unii katalońskiej, podpisany przez 35 stowarzyszeń i 18 redakcyj pism a zarzucający rządowi brak przezorności i ostrożności w postępowaniu. Manifest ten nazywa wprawdzie napaść Stanów Zjednoczonych niegodną i bezpodstawną, domaga się jednak równocześnie, by Hiszpanja dała spokój zgubnej dla siebie wojnie. „Odstąpienie pewnych terrytorjów, czytamy dalej w tym manifeście, na które teraz zgodzić by się trzeba, będzie mniej bolesnem i mniej dla nas ze stratami połączonem, niż ustępstwa, którebyśmy później czynić musieli po wydaniu na śmierć tysięcy żołnierzy i skazaniu na nędzę całego kraju“. Być może, że w słowach tych jest wiele prawdy, jawne jednak rozgłaszanie takiego zwątpienia, bynajmniej nie leży w interesie Hiszpanii, zwłaszcza dziś, — w przededniu rozstrzygnienia.

Ford.

Zaburzenia z powodu żydów.

* Znany wtorkowy komunikat Koła polskiego, wołający *Polizei!* do obrony żydów w chwili, kiedy kilkanaście już ofiar chłopskich drgało lub zastygało przestrzelonych żandarmskiemi kulami, komunikat, który się nie zdobył na najlżejsze nawet wyrażenie tej prawdy, że żydowski wyzysk i prowokacja są stałą przyczyną zaburzeń i że te przyczyny trzeba koniecznie usunąć, ale natomiast stworzył podstawy do owej konferencji ministerjalnej, która w poniedziałek postanowiła nie wprowadzać w Galicji stanu oblężenia, słuszne wywołać musiał w kraju rozgoryczenie. To zapewne było powodem półurzędowego sprostowania owego komunikatu, które zamieszcza *Czas* Czytamy tam: „Notatka ta jest podobna do u-

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

chwały, ale stylizowana jest w taki sposób, jak gdyby tu chodziło tylko o zwalczenie antysemickich agitacyj, lub prowadzenie walki z ks. Stojałowskim. Tymczasem tak zupełnie nie jest, a wygląda to na to, tylko przez to, że w notatce do dzienników opuszczono w rezolucji Koła polskiego ustęp, zaznaczający wyraźnie, iż Koło uważa za konieczne zwalczać nietylko wszelkie rozruchy w kraju, lecz także „wszelkie dążności przewrotowe“. Nie odnosi się to zatem bynajmniej do żadnego stronnictwa, ani szczególnie do klubu ks. Stojałowskiego, ale do wszystkich dążeń przewrotowych, obawiających się w agitacji żywiołów radykalnych, w pismach i zgromadzeniach, bałamucących bezkarnie szerokie masy ludności, przedewszystkiem do agitacyj socjalistycznych wśród ludu, gdyż socjaliści są właśnie zawsze i wszędzie w naszym kraju tylko przewrotowym żywiołem. O ile wiemy, cała dyskusja także w Kole polskiem w tym kierunku się toczyła i wszyscy uznawali, że nawet obecne napaści na żydów są tylko wynikiem ogólno przewrotnego ruchu, który od kilku lat za sprawą radykalnych agitatorów nurtuje masy ludowe“.

Cieszy nas, że Kołu „nie szło tylko o zwalczanie antysemickiej agitacji“, choć wyznajemy szczerze, że dla nas dalsze wywody „sprostowania“ zaciemniają tylko bieg myśli samego komunikatu, nie o wiele na lepsze zmieniając jego treść.

* Od kierownika starostwa w Strzyżowie, p. Jana Winiarskiego, otrzymujemy następujące sprostowanie: „Na podstawie § 19 ust. pras. proszę o pomieszczenie w łamach szanownego pisma w najbliższym numerze i w tem samem miejscu gdzie była umieszczona ostatnia notatka o rozruchach w Frysztaku, następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby dnia 16 bm. miał się odbyć wielki (?) jarmark w Frysztaku, gdyż w dniu tym przypadał tylko zwykły targ, odbywający się co dwa tygodnie. Nieprawdą jest, jakoby dzień przedtem udawali się do mnie sędzia i druga pewna osoba z inteligencji ze Strzyżowa (?) i prosili mnie o odwołanie owego wielkiego (?) jarmarku w Frysztaku — gdyż żaden z tych panów u mnie nie był. Również nieprawdą jest, jakobym żądaniu tych panów o odwołanie tego jarmarku, szorstko odmówił.

Rzecz przedstawia się następująco: Kiedy doszły mnie wiadomości, że podburzają ludność do rozruchów, wyjechałem dnia 16 bm. sam do Frysztaka, aby zbadać, ile w tem prawdy. Przybywszy o godz. 12 w południe, spotkałem już wielu powracających z targu i przekonałem się, że napływ ludności jest bardzo mały, a jak mnie zapewniali, miejscowy ks. proboszcz, naczelnik sądu i inni poważniejsi przedstawiciele mieszczaństwa, u których zaraz po przybyciu informowałem się o sytuacji — do żadnych poważniejszych rozruchów nie przyjdzie. Na skutek tych zapewnień i przekonawszy się osobiście, gdyż kilkakrotnie sam obhodziłem niemal wszystkie zaułki miasta, miałem już o godzinie 4 wracać do Strzyżowa, gdy o godz. 3 doniósł mi komendant żandarmerji, że tłum ludzi rzucił się na domowstwa żydoskie.

Tu nadmieniam, że jakkolwiek na dzień skoncentrowałem silniejszy oddział żandarmerji w Frysztaku, nakazałem im jednak, aby się nie pokazywali w mieście i tylko dwóch żandarmów, jak to się zwykle działo podczas targów — patrolowało w mieście. Dowiedziawszy się o zaburzeniach, udałem się osobiście wraz z ks. kanonikiem Prusakiem na miejsce czynu i wśród gradu kamieni skierowanych na mnie, z narażeniem życia własnego, pomimo preswazji ks. proboszcza abym się nie ważył wyjść z domu, przemawiałem do demonstrantów, wzywając ich do rozejścia się. Gdy jednak perswazje moje nie odniosły pożądanego skutku, gdy rozjuszony tłum z zaciekłością rzucił się na sklepy, szynki i prywatne pomieszkania, rabując i niszcząc co mu w ręce wpadło, i widząc, że zanosi się na poważniejszy rozruch, pospieszyłem do miejscowego urzędu tegraficznego, aby zażądać asystencji wojskowej dla zapobieżenia dalszym gwałtom.

W czasie mojej nieobecności, jak już później dowiedziałem się, tłum rzucił się na żandarmów, a gdy napomnienia ich do rozejścia się nie usłuchano i gdy jednego z żandarmów cięto kosą w rękę, drugiemu zaś uderzeniem koła bagnet zgięto, użyła żandarmerja broni w obronie własnego życia. Wręcz przeto nieprawdziwą i w wysokim stopniu krzywdzącą dla mnie jest korespondencja umieszczona w łamach szanownego dziennika, jakoby żandarmerja na moje specjalne polecenie dała ognia, gdyż przedewszyskiem do wydawania takich poleceń żandarmerji nie jestem wcale uprawniony, a zresztą w czasie strzałów, jak wyżej nadmieniłem, znajdowałem się w urzędzie telegraficznym i nadawałem depeszę do Prezydjum namiestnictwa. *Jan Winiarski*, kierownik starostwa w Strzyżowie.

Sprostowanie to, odnoszące się do strasznych „nieszporow frysztackich“, jakie w mieście tem dnia 15 bm. urządziła żandarmerja, podajemy pod presją ustawy. Stwierdzamy wobec niego, iż zgodne z nas emi wiadomości pomieściły o frysztackiej tragedji także liczne inne pisma, a nadto codziennie odbieramy listy, potwierdzające w zupełności dwa fakty: że wina ludności i „niebezpieczeństwo“, jakie z jej strony zagrażało nie życiu, ale domom i szybom żydowskim, było małe, i że ofiary w życiu chłopskiem były za to ogromne i w straszliwy sposób powstałe. Z otrzymanych dziś opisów strasznych frysztackich zdarzeń, podajemy jeden, otrzymany od szanownej i zupełnie wiarygodnej osoby. List ten powiada:

W czwartek u nas jest co dwa tygodnie jarmark; otóż i dnia 16 bm. wypadł ten nieszczęsny jarmark. W Jaśle i Kołaczycach były już pewne rozruchy, więc też i u nas nieco o nich wiedziano, lecz lud u nas do bitek nie jest skory, więc też o jakiejś zaczepce zamierzonej słychać nie było. Dopiero później zaczęto mówić, że z Jasła przyjdą chłopi bić żydów. Do południa jarmark był mały, minął bez najmniejszego zajścia. Tylko tu i owdzie przechodzili żandarmi swoi i obcy. Nagle około godziny drugiej donoszą, że kilka szyb żydom wybito i że żandarmi strzelali. Prowadzą mię do jednego, kula przeszła mu pomiędzy żebrami, był już konający. Nadnoszą drugiego; kula zgruchotała mu kość miednicz, ten do wieczora dożył. Prowadzą mię na rynek, łzy mi się zakręciły w oczach, 12 chłopów, między nimi dwu staruszków, jeden 72 letni, drugi 70 lat liczący, w różnych miejscach leżało, z tych sześciu padło na miejscu, nawet słowa nie powiedziawszy, a sześciu tarzało się w krwi; nie mówiąc już o tych, którzy mimo ran utrzymali się jeszcze na nogach, a których, jak już teraz stwierdzono, jest 5 a lekko rannych kilkunastu. Aby nikt nie myślał, że owi sześciu lekko tylko ranni zostali, dodam, że dwu z nich skonało wieczorem w czwartek w szkole, dokąd ich przyniesiono, jeden tamże nad ranem, czwarty dzisiaj to jest w sobotę rano, piąty jest konający, a szósty dopiero ma słabą nadzieję wyzdrowienia, ale kaleką zostanie na zawsze, bo ramię w trzech miejscach zgruchotane. Dodać trzeba, że z wyjątkiem trafiki wraz z szynkiem, którą zniszczono, paru straganów, które przewrócono i zniszczono i dwu sklepów napadniętych, lecz nie zupełnie zniszczonych, żadnej szkody nikt więcej nie poniósł, bo w domach piętrowych, jak potem umyślnie uważałem, prócz coś dwu szyb, żadnej nie stłuczono, z dołu zaś żydki sklepy i okiennice pozamykali, więc tłuc nie było co, a za rynkiem żadnych nigdzie ekscesów nie było. Tak samo żyda nie skaleczono żadnego, tak dalece, że zadraśnięcia do piątku nie stwierdzono, chyba może później się kto zgłosi do sędziego śledczego z jakiem możliwem uderzeniem. Żandarm tylko jeden zadraśnięty bardzo lekko, bo sam lekarz wojskowy i kolejowy to zeznali.

Oto powód, który dziesięć niewinnych do kościoła, na procesję idących ofiar sprzątnął (znaleziono w kieszeni niektórych książki do nabożeństwa) dwu śmiertelnie rannych i kilkunastu rannych, a niektórych nawet niebezpiecznie. Przed użyciem broni palnej, bo tej wcale nie używano, strzelano do ludzi nie aby karać, lecz by mordować, bo strzelano nie w grupę możliwie czyniących rozruchy, lecz jak gościniec szeroki — tak trupy leżały; zresztą dowiedzie tego komisja śledcza, a strzelano nie raz, lecz aż coś po pięć razy, inni coś po dwa, jak patrony stwierdzają, a strzelano, jak zeznali świadkowie, wobec komisji śledczej do ludzi już uciekających na całej linji. Była to więcej igraszka, którą sobie urządlić, czy to co tak trudnego? Zresztą wszak za pieniądze ojca i matkę znaleść można, tarczę herbową i świetną przeszłość kupić... Tylko ta chorążyna, ta nieznośna trapicielka... Skończyć z nią jak najprędzej — podzielić się majątkiem, a potem... każde z nich będzie mogło w swoją iść drogę...

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

snuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

85 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

I nagle przyszło Czarbanowi do głowy, że życie jego teraz jest bardzo mizerne, skrępowane, ograniczone na każdym kroku, iście niewolnicze. Chorążyna wymaga od niego za wiele, stanowczo za wiele. Wysługuje się jej jak ostatni hajduk, dla niej brnie w błoto coraz głębiej, a ona go za to wynagradza tylko zapewnieniami o swojej miłości, tylko namiętnemi uściskami i pocałunkami. To mu nie wystarczało i znużyło go. Miłość!... jeżeli istniała kiedyś, to przelotna, powiewem wiatru przypędzona i również powiewem dawno rozwiana. — Chorążyna powinna to zrozumieć, że obecnie wiąże ich tylko uczucie sympatji i najprozaiczniejszy interes wspólny; powinna pamiętać, że przekroczyła już kres wieku, po za którym mężczyzna w kobiecie powabu na żaden sposób znaleść nie może. Wszystko na świecie ma swoją kolej i granicę. Gdzie tu porównanie zachwycającej Rozalindy, której widok zapalał gwałtowną namiętność, zachwycał i oszałamiał — z poważną, dumną, pozującą na patrycjuszkę rzymską Bari? Toż dzisiejsza Bari jest cieniem bardzo bladym dawnej Rozalindy, jej dalekiem wspomnieniem, tembardziej od siebie odrażającem tego, kto Rozalindę znał tak doskonale, jak on.

Powinna zrozumieć! — tu Czarban ramionami wzruszył i rozśmiał się ze złością. — Byłoby to możebnem, gdyby nie była kobietą, a w dodatku z takim temperamentem. Czarban znał się potrosze na ludziach i wiedział, że kobiety takiego, jak chorążyna usposobienia wszelkiemi siłami walczą z nieubłaganą starością, bronią swych wdzięków i powabów, usiłują je utrzymać choć pozornie a z niemi władzę uroku, jakim rozporządzały, znajdując się w dobie rozkwitu. Taka kobieta w gruncie rzeczy rozumie, że prędzej, czy później, musi broń złożyć i smutnej konieczności się poddać, bo czasu i następstw jego wstrzymać nie jest zdolną — ale chociaż to rozumie, łudzi się jednak, okłamuje, zagłusza głos rozsądku, wmawia w siebie, iż należy do wyjątków, które nieba hojniej i na dłużej obdarzyły wdziękami. Jak rozbitek belki kruchej, tak chwyta się każdego wspomnienia przeszłości, otacza się szczątkami minionej świetności, mniemając, że ją tym sposobem odbudować zdoła. Każda miłostka jest wtedy dla niej pożądaną, chwyta ją i trzyma i przechowuje ją zazdrośnie, niby skąpiec ubóstwiane skarby. Dla męża, kochanka, zwłaszcza młodszych wiekiem, staje się tyranem bez miłosierdzia. Żąda od nich pieszczot, uniesień, hołdów, wierności i przywiązania bezgranicznego, śledzi na każdym kroku, najbłachsze wykroczenie karci surowo, a na zdrajcę rzuca się niby rozwścieczona tygrysica, gotowa rozszarpać swoją ofiarę.

Czarban, uprzytomniając sobie w tej chwili, w jakiem znajduje się położeniu, oburzał się i buntował, przyrzekał sobie po raz już może setny, że jarzmo skruszyć musi. Formalnie marnuje się w takiej kurateli, a tu czas upływa, a z nim zaś — życie. Teraz oto... okrutnie podobała mu się podstolanka. Tadeusz — który, jak sądził, o nią się stara — wkrótce stanowić przeszkody nie będzie, lecz cóż z tego, kiedy po za nim stoi niemiłosierna Bari, przewyższająca czujnością nawet stookiego Argusa. Co za fatalność! Gdyby nie ona, można byłoby spróbować szczęścia... uderzyć do ręki krociowej szlachcianki. Ufał swej zręczności i przebiegłości, wierzył — że zdołałby wynaleść sposób podbicia serca panny i zadosyćuczynienia przesądom staroszlacheckim. Gdyby trzeba było przywdziać inną skórę, nazwisko zmienić, paranteli szumnej wyszukać — on gotów do tego i niewątpliwie zdobędzie się na to. Ludziom oczy zamydlić, czy to co tak trudnego? Zresztą wszak za pieniądze ojca i matkę znaleść można, tarczę herbową i świetną przeszłość kupić... Tylko ta chorążyna, ta nieznośna trapicielka... Skończyć z nią jak najprędzej — podzielić się majątkiem, a potem... każde z nich będzie mogło w swoją iść drogę...

Postanowił zebrać całą siłą woli, sprawę z chorążyną załatwić bez najmniejszej zwłoki, następnie zaś uwolnić się od nienawistnego rygoru i szturm do serduszka podstolanki przypuścić, zbadawszy wprzód pole walki o ile można najdokładniej. Była to myśl szalona niemal, ale Czarbanowi dotychczas powodziło się w świecie, a powodzenie rozzuchwala charaktery zapalne i dużo o sobie mniemające.

Tak rozmyślając, doszedł do domu, gdzie go nowa czekała niespodzianka. W antykamerze znalazł Tadeusza, ucierającego się ze służbą, która go do mieszkania wpuścić nie chciała stanowczo. Oburzony chorążyc wrzał z gniewu i niechybnie przyszłoby do gorszącej awantury, gdyby zjawienie się z jednej strony Czarbana, a z drugiej chorążyny, temu nie zapobiegło. Czarban na razie stropił się, nie wiedział jak postąpić, lecz wyręczyła go pani Barbara, która, nie tracąc ani chwili, rzecz natychmiast załagodziła, gromiąc rzekomo zuchwalstwo i niedołęstwo służby.

— Imaginację przechodzi — mówiła prowadząc Tadeusza do salonu — co za kłopot z tem prostactwem. Za grosz sensu, za grosz rozumu. Od kilku dni tak słabą i znękaną się czuję, że istotnie obcych do domu swego wpuszczać nie kazałam, ale przecież pan do obcych nie należysz, nie trzeba filozofji, żeby to zrozumieć. Przebacz tedy upośledzonej ciemnocie i zapomnij o nieprzyjemności, jaka cię na wstępie spotkała.

Podała obie dłonie pasierbowi i w oczy mu z wymowną prośbą spojrzała, a taki zwrot i słowa cukrzone niezmiernie Tadeusza zdziwiły.

— Gra baba teatrum, jak z nut! — pomyślał. — Niewątpliwie wykoncypowała nowy pasztet. — Niech gra. — Będę się miał na baczności.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Warunki przedpłaty:

W Krakowie:
Rocznie . . . 4 złr. — ct.
Półrocznie . . 2 złr. 25 ct.
Kwartalnie . . 1 złr. 25 ct.
Od 1 października także miesięcznie po koronie.

Na prowincji:
Rocznie. . . 4 złr. 50 ct
Półrocznie . . 2 złr. 50 ct
Kwartalnie . . 1 złr. 40 ct
Od 1 października także miesięcznie 60 ct

Za granicą:
Rocznie 5 złr. 50 ct, Półrocznie 3 złr. Kwartalnie 1 złr. 70 c

dzili u nas stróże publicznego bezpieczeństwa pod okiem samego pana starosty i dwu wachmistrzów. Kto dał rozkaz strzelania, jak zeznał żandarm w komisji, dotąd jeszcze nie wiadomo.

Ten opis prawdziwego stanu rzeczy przesyłam Wam zwłaszcza wobec wprost kłamliwego, nieprawdziwego doniesienia *Przeglądu*, wedle którego straszne wyzywające miało być zachowanie się tłumu, kilka karczem spalić miano, i dlatego musiano użyć aż takich środków. (*Przegląd* z dnia 18 b. m.)

Czy usposobienie ludności było naprawdę tak straszne, jak to przedstawia ów organ, wskazuje najlepiej okoliczność, że ludzie właśnie gdy ksiądz nadszedł, choć tylko w sutannie, usuwali się, by „oddechem nawet go nie nużyć", choć krewni i ranni obok stali i to, że żadnego żyda nie skaleczono. Co do pożarów i karczem, — to widocznie szanowny korespondent *Przeglądu* nie wie o tem, że we Frysztaku iskry dotąd pożaru nie było, a co do łagodnych środków, to niestety korespondent mówi w żarcie, bo że w okolicy, jak Jaśle i Kołaczycach, nie pomogły łagodne środki, to nie znaczy by ich wprzód we Frysztaku nie miano użyć.

Śledcza komisja już jest i ta może coś odkryje, a w każdym razie niech krew niewinnych i łzy sierot będą oznaką uznania dla jednogłośnej uchwały koła, jakoteż uznaniem dla działalności osób, które moralnie czy aktualnie tę niesłychaną rzeź spowodowali. Co do początku rzezi dodam, iż dziś, to jest w sobotę przesłuchiwano kobietę, od której żydzi domagali się pieniędzy ponad ugodę, a gdy dać nie chciała, żydzi chcieli ją zamknąć w sklepie, a chłopi pospieszyli jej z obroną, i stąd miała walka wyniknąć. Dalej, że żydzi nie są barankami, dowodem, że wczoraj, to jest w piątek, żydzi ojciec i syn motyką okropnie poranili chłopa tuż pod Frysztakiem, a żyda choćby krwią zbroczonego, ani jednego niema. Dziwię się więc, skąd *Przegląd* mógł w świat puszczać takie rzeczy i domagać się jeszcze najenergiczniejszych zarządzeń.

* Zupełny spokój panuje w Strzyżowie; żadnemu żydowi ani włos z głowy nie spadł, mimo tego przybyły do nas 2 kompanje piechoty i 1 szwadron huzarów (nadto ma przybyć jeszcze 2 kompanje piechoty), które ustawicznie patrolują. Zakazano zgromadzać się, a po mieście nie wolno po 10-tej godzinie wieczór wychodzić z domów. W tę niedzielę zgromadziło się jak zwykle dużo ludzi na rynku, aby później stamtąd udać się do kościoła, lecz wahali się iść do kościoła, bo rozpuszczono fałszywą wieść, że ich tam będą rżnąć. Wojsko, obawiając się zapewne, lub też stosując się do przepisów starostwa, zakazującego wszelkich zebrań, zaczęło rozpędzać ludzi, wzywając ich, aby się udali do kościoła. Naturalnie, że masy ludu nie mogą się szybko rozejść, a nadto zapewne dziwnem im było, dlaczego ich pędzą do kościoła; z tego wynikło, że kilku huzarów pędziło ich gościńcem ku kościołowi, zaś piechota pchała ich uliczką prowadzącą koło wieży do kościoła, wskutek tego lud pchany z dwóch stron przez wojsko skupił się pod mur otaczający cmentarz kościoła. Teraz nastąpiła chwila krytyczna. Lud, napierany przez wojsko, tak został roznamiętniony, że niektórzy podobno z ludzi rzucili kamienie na wojsko, zaś wojsko już się mierzyło do strzału — na co o dezwały się głosy z ludu „strzelajcie" i odsłonili swoje piersi i lada chwila byłby padł strzał, gdyby nie przytomność czcigodnego staruszka księdza prałata, który udał się do kierownika starostwa i błagał go, żeby kazał się wojsku cofnąć. Dopiero wówczas, na polecenie starostwa, wojsko się cofnęło i zaraz lud rozszedł się spokojnie do kościoła. Okazuje się z tego, że tylko spokojne i taktowne postępowanie władz może lud uspokoić. Bo lud wierzy tylko tym, którzy z nim sprawiedliwie i oględnie postępują. Historja uczy, że lud uspakają nie środki gwałtowne, kule i pałasze (bo to nie trudno tego użyć), ale ustawy prewencyjne zapobiegają naprzód złemu. Izrael zniszczył nasz polski lud i do nędzy go doprowadził, a zatem z nędzy wydobędzie lud nie środek gwałtowny, ale ustawa ograniczająca swobody Izraela — ustawa wykluczająca go z tych stanowisk i z tych miejsc w społeczeństwie, na których on może szkodzić.

Polała się krew biednego ludu we Frysztaku, w całej okolicy słychać straszny jęk i oburzenie ludu — bo padło od kul 12 ludzi, pomiędzy nimi i starcy, którzy pewnie Bogu ducha winni a padli dlatego oczywiście, że się nie mogli z tłumu szybko wymknąć; 50 ma być ciężko rannych a ilu lekko rannych, niewiadomo. A czy te kule, któreż we Frysztaku tyle ludzi trupem położyły, pomogły co? Oto w kilka dni po tym wypadku zniszczono we wszystkich karczmach w okolicy Strzyżowa szynkwasy, które służyły do zdemoralizowania ludu, że przytem i więcej sprzętów zniszczono i okna wybite to nic dziwnego, bo lud rozdrażniony i przychodzący do samowiedzy mści się na tem co go do ruiny materjalnej doprowadziło. (*L. K. z nad Wisłoka*).

* Dowodów, że żydzi u nas w Galicji sami są stroną wyzywającą — dostarczają same fakty. Oto, co nam n. p. piszą z Bóbrki pod Lwowem: „W samym rynku (centrum żydostwa) pracowało dnia 17 b. m. kilku robotników przy naprawie drogi. Ponieważ dawano zupełnie nowy nasyp, przejazd był naturalnie zamknięty. Lecz żydek tutejszy Freitag, uważając się za syna wybranego narodu i sądząc, że takie przepisy tylko „gojów" obowiązują, usiłował kilka razy tamtędy przejechać, lecz zawsze na próżno, bo natrafił zawsze na silny opór dróżnika Mazura. Niezrażony tem, wyrywa drąg zagradzający przejazd i chce jechać, lecz dróżnik wydziera mu batog. Oburzyło się dumne serce syna Izraela na taką „niesprawiedliwość". Freitag począł okładać przeciwnika tęgiemi razami, tak, że aż krew pociekła. Podczas tej sprzeczki gromadziły się powoli tłumy żydów, które w chwili bitki liczyły z pewnością do 400 głów. Wywiązała się więc walka między tłumem żydów, a dróżnikiem (reszta robotników samych Rusinów odrazu „dała nogę") i kto wie coby się z nim stało, gdyby nie te, że korzystając ze stosownej chwili zdołał umknąć, a prawie równocześnie wkroczyła miejska policja, rozpędzając mężnych żydków. Że do większej awantury nie przyszło, należy to przypisać temu, że przeważna część ludności chrześcijańskiej była wtedy przy pracy w polu, a także i flegmnie ludu ruskiego.

„Jaka jest tu żydowska arogancja i lekceważenie nie tylko ludu, lecz i obywatelstwa, — dowodem tego zajście, jakie miał poważny obywatel p. R. z Wodnik z żydami pobierającymi opłatę od wódki, którzy go na drodze napadli i w oburzający sposób, nie dobierając słów gromili, wmawiając weń, że chce przemycić wódkę. Na uwagę p. R., że takie postępowanie jest niewłaściwe, odpowiedzieli, że im wolna, bo są „figury urzędowe".

„Cała ta sprawa została przedstawioną u komisarza rządowego, lecz nie wiadomo czy winni zostali ukarani". (*Esde*).

Z KRAJU.

Lwów, d. 20 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Wiadomości o rozruchach antysemickich w oświetleniu urzędowych sprawozdań. — Co jest tendencyjną prawdą, rozsiewaną przez wiedeńskie dzienniki. — Jaki cel takich kłamstw. — Zaprzeczenie krążących pogłosek. — Stan umysłów. — W sprawie ogłoszenia stanu oblężenia. — Teatr krakowski i raty.

Z wyczerpujących sprawozdań, jakie tu doszły w drodze urzędowej o rozruchach przeciw żydom, które objęły całą wielką przestrzeń kraju i ciągną ku wchodniej Galicji, uważam sobie za obowiązek donieść, że absolutną nieprawdą jest raz, aby rozruchy te przekraczały granice żywiołowego antysemityzmu i przybierały cechy politycznie, lub społecznie inne, a powtóre równie nieprawdą jest, aby oprócz pogromu żydów, gdziekolwiek ujawniła się chęć rabunku na korzyść tych, którzy pogrom wykonywają. Przeciwnie, w niszczeniu domostw żydowskich i ich ruchomego mienia, nie było ani jednego faktu, aby ktoś sobie coś przywłaszczył, lub osobiście odniósł jakąś materjalną korzyść — nawet wódkę po karczmach żydowskich ekscedenci wylewają na ziemię, a nie piją jej. Rzadkie wypadki zdemolowania dworu na wsi, albo jakiej fabryki, pochodziły stąd, że we dworze, albo w fabryce, jako właściciel, czy dzierżawca, siedział żyd — wszystkie zaś dwory, fabryki, albo nawet karczmy, w których zamieszkiwali Chrześcijanie, nietknięte zostały wcale. Nie idzie tu o to, aby bronić ekscedentów, bo gwałty takie, lub owakie, muszą być w zasadzie potępione i sprawiedliwość karać je jest zmuszona ze względu na spokój i porządek publiczny, ale nie należy im przypisywać tendencyj i charakteru, jakich zgoła nie mają. Naturalnie, żydowskie dzienniki wiedeńskie takiemi fałszywemi wieściami chcą wywrzeć wpływ na sfery decydujące i zmusić je do intensywniejszego użycia siły zbrojnej — ale jak powtarzam, fałszem jest, co potwierdzają urzędowe dochodzenia, aby w tych pogromach żydów tkwiły jakieś inne pobudki, lub cele, oprócz z nienawiści do żydów. Rozruchy te ostatecznie przynoszą ofiary nie dla żydów, lecz dla chłopów, bo ci ostatni są zabijani, lub kaleczeni przez wojsko, prowadzeni gromadami do więzień, a żydzi najedzą się wprawdzie strachu, są tu i owdzie poturbowani, albo domostwa ich są zdemolowane, ale więcej nic im się nie dzieje, bo jest także faktem, urzędownie stwierdzonym, że ani jeden żyd nigdzie nie został zabity i żaden nawet nie jest ciężko ranny, gdy tymczasem włościan, lub mieszczan, których na miejscu zabito, albo z ran pomarli, już jest przeszło dwudziestu, a nadto rannych po szpitalach leży kilkudziesięciu.

Ruch, mimo użycia siły zbrojnej, wcale się nie zmiejsza i postępuje coraz dalej, dążąc ku wschodniej Galicji. Posiada on jeszcze tę charakterystyczną cechę, że gdy dawniej takiej pogromy żydów dokonywane były tylko przez mieszkańców miast, obecnie wychodzą od chłopów siedzących, lub pracujących na roli. Stąd wynika trudność opanowania tego ruchu dlatego, że niemożebnem jest obsadzenie wsi i karczem przez wojsko, karczem rozpraszanych pojedyńczo po gościńcach, a utrzymywanych przez żydów, na które chłopi głównie napadają. Jak wiadomo, karczmy takie, nie tylko dostarczają wódki i rozpajają ludność, lecz są siedliskiem lichwy i wyzysku na najrozmaitszy sposób i to jest najgłówniejszy powód do pogromu.

U nas, w naszym Lwowie i jego okolicach, panuje spokój — o żadnych ekscesach nie słychać, chociaż umysły są podrażnione, wzburzenie panuje powszechne, a zachowanie się żydów jest trwożliwe. Doniesienie niektórych dzienników, że niedaleko Lwowa, pod Gródkiem, w Czerlanach, gdzie jest duża fabryka papieru, a właścicielem jej jest p. Kolischer żyd — że jakoby w tej fabryce wczoraj miały zajść rozruchy antysemickie, okazały sia nie prawdą. Nie stało się tam nic podobnego, a dodać jeszcze należy i to, że wśród robotników tej fabryki żydów prawie nie ma, więc i o pogromie ich nie może być mowy i chyba tylko pracownicy w fabryce mogliby od właściciela żyda żądać pod formą zmowy, lub czegoś podobnego, podwyższenia płacy, ale i to się nie stało.

Swoją droga położenie w kraju jest poważne i jakkolwiek interwencja siły zbrojnej może się przyczynić do uśmierzenia umysłów i pacyfikacji ludności, to jednak należałoby pomyśleć o pewnych radykalnych zarządzeniach, któreby uchroniły ludność wiejską i małomiasteczkową od wyzysków, bo ten jest główną, jeżeli nie wyłączną przyczyną rozruchów.

O ile wiem, pan namiestnik nie ma wcale zamiaru udawania się do Wiednia i właśnie powrócił z prowincji do Lwowa, wydawszy odpowiednie zarządzenia. Stąd wydelegowano kilku urzędników z namiestnictwa do pomocy starostom w tych powiatach, które są zagrożone ruchem antysemickim — o tem jednak, aby w powiatach tych miał być ogłoszony stan oblężenia, jak do dziś przynajmniej wiadomość ta, podana przez niektóre tutejsze dzienniki, nie godzi się z prawdą. Mówiono mi, że z Wiednia, widocznie pod wpływem fałszywych relacyj tamtejszych żydowskich dzienników, zapytywano pana namiestnika, czy zaprowadzenie stanu wyjątkowego w odnośnych powiatach nie byłoby odpowiedniem, ale hr. Piniński oparł się tym zarządzeniom i w Wiedniu usłuchano go. Zresztą, w najbliższym czasie okaże się, czy rząd zdobędzie się na krok, który przyczyniłby się tylko do większego zaognienia.

Tymczasem inteligencja lwowska żywo interesuje się tutejszemi przedstawieniami krakowskich artystów, a przedwczoraj, jak to już zapowiedziałem, odbył się w tutejszem Kole literacko artystycznem raut na cześć krakowskich gości, na którym oprócz okolicznościowych przemówień, puszczono się nawet w tany i w salonach Koła, przy serdecznej gościnności prezesa, p. Wereszczyńskiego i gospodarza, p. Onyszkiewicza, zabawa przeciągnęła się do białego dnia, a nawet słońce zajrzało biesiadnikom w oczy.

Dziś dyrekcja krakowskiego teatru, po godzinie ósmej wieczorem, urządziła w hotelu Żorża „herbatę", na której oprócz personalu artystycznego, zaproszeni zostali dziennikarze i inni literaci. Przemówień serdecznych i także okolicznościowych, z których niektóre odznaczały się szerszymi i głębszymi poglądami, nie brakło, a ożywiona zabawa, przy bardzo suto zastawionych stołach, przeciągnęła się do późnej nocy.

Zet.

Żywiec, dnia 17 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

W obronie prawdy.

Odbieramy następujące pismo: Wychodzący w Krakowie tygodnik *Hasło* zamieścił w nrze 22 z dnia 28 maja b. r. korespondencję z Żywca z daty 24 maja, która prócz opisu uroczystości Mickiewiczowskiej, zawiera następujące ustępy:

„Zamiejscowe duchowieństwo powiatu, pomimo zaproszenia wysłanego na czas przez komitet, niestety prawie wcale nie było reprezentowane, a nawet słyszeliśmy skargi, że wielka ta uroczystość narodowa nie wszędzie z ambon była zapowiedziana ludowi".

„Czyżby ze względów wyższej polityki, aby się przypadkiem nie narazić niemieckim Verwalterom i Försterom? Mamy prawo wymagać, aby duchowieństwo polskie dla nas, w których pojęcie Polski i chrześcijaństwa jest tak ściśle złączone, a nie dla wrogów narodu robiło politykę; postępowanie takie podkopuje zaufanie, tak potrzebne do poprawienia grasujących tu stosunków".

„Zaprawdę innych ludzi nam potrzeba".

Zaprawdę, gdyby te oszczercze, jadem kłamliwym zaprawione insynuacje, zamieściło jakieś liberalne lub radykalne piśmidło, a nie pismo uchodzące za organ stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, nie zadziwiłoby to nas bardzo. Przywykliśmy bowiem od takich pism odbierać niezasłużone dziennikarskie napaści. Ale uczyniło to pismo, nie występujące wrogo przeciwko duchowieństwu, głoszące obronę społeczeństwa chrześcijańskiego, z tego więc powodu musimy odeprzeć niecną, z niskich chyba pobudek pochodzącą kalumję,

jakiej dopuścił się jakiś pismak, a z nim redakcja powyższego pisma względem duchowieństwa powiatu żywieckiego. Nie wdając się w polemikę z ustępami wyżej przytoczonymi, które tylko uprzedzenie i niechęć do duchowieństwa z jednej, a zdrugiej strony zła wola podyktować mogły, bo już sama polemika byłaby dla nas wysoce ubliżająca — celem wyjaśnienia oświadczamy co następuje:

Komitet Mickiewiczowski w Żywcu nie zaprosił początkowo do swego grona, prócz dziekana ks. Manieckiego, człowieka w podeszłym wieku i ks. Masnego, prezesa Tow. „Przyjaźni“, obu zamieszkałych w Żywcu, nikogo z duchowieństwa, tak miejscowego, jak i samiejscowego. Nie wchodzimy w to, dlaczego się to tak stało; wszelka rekryminacja pod tym względem byłaby tylko musztardą po obiedzie. Dodamy tylko, że na pierwszem posiedzeniu zapadły postanawienia, tyczące się programu całego obchodu. Kiedy takie niewłaściwe postępowanie komitetu, odsuwające duchowieństwo powiatu żywieckiego od czynnego udziału w uroczystości Mickiewiczowskiej dosadnie wytknął korespondent *Głosu Narodu* w Żywcu, pojawiło się wyjaśnienie na szpaltach *Głosu Narodu* ze strony dra Kornickiego, sekretarza komitetu, które nas niezmiernie dotknęło, gdyż w lekceważący sposób wyraziło się o duchowieństwie, odsądzając je od patriotyzmu: „że komitet nie uważa za stosowne(!) zaprosić więcej księży, prócz ks. dziekana Manieckiego, ponieważ uroczystość Mickiewiczowska jest więcej uroczystością narodową, a nie kościelną“(?) Wprawdzie usprawiedliwiał się p. sekretarz komitetu w ten sposób, że w piśmie do ks. dziekana wyraził życzenie, czy też prośbę, aby także wydelegował którego z księży dekanalnych do komitetu. Lecz każdy przyzna, iż takie postępowanie jeżeli nie jest szczytem nietaktu, to przynajmniej jest wielce naiwnem.

W skutek podniesionych w tej kwestji przez korespondenta żywieckiego *Głosu Narodu* zarzutów, namyślił się nareszcie komitet zaprosić księży proboszczów z powiatu żywieckiego na II gie posiedzenie komitetu, zapowiedziane tydzień przed uroczystością, t. j. 15 maja w niedzielę. Kto zna górskie parafje w powiecie żywieckim, liczące po kilkanaście tysięcy dusz, ten łatwo zrozumie, że w niedzielę i to w czasie wielkanocnej spowiedzi i nabożeństwa majowego, kapłan z parafji bezwarunkowo oddalić się nie może, w celu przybycia na posiedzenie komitetu, jakby umyślnie na niedzielę zapowiedzianego. Z tychże samych powodów nie mogło przybyć zamiejscowe duchowieństwo na samą uroczystość, która się także w niedzielę 22 maja odbyła. Co do kłamliwego zarzutu, żeśmy z ambon nie ogłosili ludowi o uroczystości, jest również nie prawdą, gdyż przeciwnie ludowi oznajmiliśmy, czego najlepszym dowodem jest udział ludności w obchodzie, która z okolicy nadzwyczajnej licznie przybyła.

A teraz na zakończenie kilka słów prawdy. Gdyby komitet żywiecki przy układaniu listy swych członków nie kierował się był pobudkami stronniczemi, gdyby był zaprosił ludzi inicjatywy i dobrej woli, bez względu na zapatrywania polityczne, gdyby był zaprosił w swoim czasie, a nie na tydzień przed samym obchodem — każdy kapłan przyczyniłby się do uświetnienia tej wiekopomnej uroczystości narodowej, tak czynnym udziałem w obradach komitetu, a następnie skierowaniem tychże na właściwe i odpowiednie tory, jak również osobistem pojawieniem się z deputacjami parafjalnemi. Trudno jednak było w ostatnim tygodniu to uczynić przy uciążliwej komunikacji górniczej. Dlatego więc winić nas teraz nie należy, że niektórzy członkowie komitetu, należący do obozu liberałów i ludowców pragnęli pod tym względem patrjotyzm zmonopolizować i odsunąć duchowieństwo od tej ogólnej manifestacji narodowej?

Co się zaś tyczy robienia wyższej polityki, to zarzut ten jest tak dziecinny i błahy że nie wytrzymuje najlżejszej krytyki, ponieważ my kapłani Polacy w dekanacie żywieckim jesteśmy absolutnie nie zależni od jakichś tam Verwalterów i Försterów.

Każdego z nas jest świętem hasłem: „Bóg i Ojczyzna“!

Ks. Jan Miodoński, ks. Jan Fołta, ks. Józef Waligóra, ks. Wawrzyniec Smółka, ks. Józef Jędrys, ks. Jan Hajost, ks. Józef Caputa, ks. Jan Figuła, ks. Franciszek Nowak.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, środa, Paulina b.; jutro Agrypiny.

Stan powietrza. Dnia 22-go czerwca o godzinie 7 rano barometr 742·1, termometr +17·2 C., wilgotność 82%, wiatr zachodni. 0.

Wędrującą redakcję urządziło kilka pism sztokholmskich na pokładzie parowca, krążącego pomiędzy Sassnitz a Trelleborg. Redaktorowie otrzymują codziennie w Sassnitz o północy wieczorne pisma berlińskie z ostatniemi wiadomościami i w ciągu trzygodzinnej przeprawy do Trelleborg, wycinają, tłómaczą i obrabiają artykuły i wiadomości. O trzeciej w nocy po wylądowaniu na ziemi szwedzkiej, telegrafują cały tekst do swoich dzienników, które o godzinie 6 zrana ogłaszają artykuły *in extenso*. Czytelnicy szwedzcy i norwescy otrzymują je prawie jednocześnie z czytelnikami Berlina i innych miast europejskich, od których dzieli ich morze. Takie urządzenie ma przytem taniość za sobą, albowiem w Szwecji telegramy prasowe korzystają z taryfy zniżonej, tak, iż taniej wypada przetelegrafować z Trelleborg do Stockholmu całą depeszę, niż przesłać telegraficznie z Berlina krótką informację.

Ceny obrazów starożotnych, również jak i współczesnych mistrzów idą wciąż w górę, bez żadnej zrozumiałej przyczyny. Na pierwszej licytacji w Londynie portret pędzla Van Dycka osiągnął sumę dwa razy wyższą, od tej, za którą właściciel nabył go przed laty dwunastu. Obrazy Burne-Jonesa, Rosettiego i Wattsa nabyte w r. 1886 za 10.000 funtów szterl., zostały sprzedane za 36.000 f. szt., czyli że cena ich wzrosła przeszło trzykrotnie.

O Węgierskim. P. Feliks Vèrany, redaktor dziennika *Le Soleil du Midi* odnalazł w księgach parafjalnych Marsylji dokumenty tyczące się śmierci poety Węgierskiego. Węgierski opuścił Polskę w 1779 roku wskutek ostrego pamfletu, którym naraził się na gniew Stanisława-Augusta i największych dostojników Rzeczypospolitej. Podróżował przez jakiś czas po Europie zachodniej, przebywał dłużej w Ameryce, gdzie utrzymywał bliższe stosunki z Waszyngtonem. Po powrocie do Europy bawił na dworze księcia Walii, podupadł jednak bardzo na zdrowiu i lekarze kazali mu udać się na południe Francji. Tam wkrótce życia dokonał. Akt zejścia tak brzmi w oryginale: W d. 11 kwietnia 1787 r. zmarł Tomasz Kajetan Jan hrabia Węgierski, szlachcic polski, w wieku około 32 lat, syn Tomasza i Anieli z Paprockich pogrzebany nazajutrz, jako cudzoziemiec na cmentarzu Major. Cmentarz Sainte Marie de Majeur, zwany w krótkości „Major“ był miejscem, gdzie chowano zwłoki wybitniejszych cudzoziemców. Cmentarz ten nie istnieje od początku tego wieku, i z grobu Węgierskiego nie pozostało obecnie ani śladu.

Wiec w Andrychowie. Odbieramy następującą odezwę: W górę serca Bracia Chrześcijanie! Do pracy wspólnemi siły! Już 130 lat mija, jak przemysł tkacki w Andrychowie i okolicy istnieje, a blisko 20 lat, jak syny Izraela wyzyskują tysiące Braci i setki rodzin naszych; wskutek czego tkactwo upada, i tkacze ubożeją. Dość już tego wyzysku i bogacenia się czyją pracą! Dość już tego gnębienia i maltretowania biednych tkaczów!

Celem usunięcia tego i tej długoletniej eksploatacji podpisany komitet zwołuje na dzień 26 czerwca br. wiec w Andrychowie w celu założenia „Towarzystwa tkackiego z następującym programem: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego, zastępcy jego, sekretarza. 3) Założenie „Towarzystwa tkackiego. 4) Odczytanie statutów. 5) Wpis członków. 6) Wnioski członków.

Nie rozruchami, ale w spokoju, cicho zgromadziwszy się, Bracia tkacze i wszyscy Chrześcijanie, dobrej woli ludzie, pomóżcie nam zdobyć ów chleb, który nam zabrano podstępem, a który chcemy na nowo dla nas skrzętną pracą nad rozwojem i podźwignięciem przemysłu tkackiego zdobyć.

Bracia nasi i ludzie wszelkich stanów, którzy kochacie Ojczyznę i lud ten ciężko pracujący, jeżeli dążycie do odrodzenia Polski, Ojczyzny i ludu Jej, to przybywajcie na 26 czerwca na wiec do Andrychowa. *Komitet.*

* **O zaburzeniach w Frysztaku** pisze urzędowa *Gazeta lwowska*: „Prawdziwie ubolewania godnem jest zajście we Frysztaku, gdzie zginęło dwunastu ludzi n i e w i n n y c h. W przepisach wojskowych użycie broni w wypadku jawnego oporu władzy jest wprawdzie nakazane — czy jednak w tym razie rozmiary użycia broni palnej były zastosowane do koniecznej potrzeby — a tu nasuwają się pewne wątpliwości — najściślejsze dochodzenie w tej sprawie jest w toku i ma stanowczo rzecz wyjaśnić. Nie można wątpić, że wrazie stwierdzenia jakiejkolwiek winy, ta surowo ukarana będzie“.

Kraków 22 czerwca.

Wiadomości osobiste. Hr. Nigra, ambasador włoski z Wiednia, w poniedziałek po południu przybył do Krakowa dla zwiedzenia miasta. Oczekiwał go prof. dr Smolka.

* *Uroczystości Mickiewiczowskie.* Komitet wykonawczy na posiedzeniu 21 b. m. uchwalił podczas zjazdu i uroczystości Mickiewiczowskich wziąć odpowiednie mieszkania dla rodziny wieszcza w hotelu Saskim. Co do przedstawień teatralnych, to zgodzono się z powodu licznych zgłoszeń o bilety, aby się odbyły w drugi dzień uroczystości dwie produkcje, jedna o godzinie 3 a druga o godz. 8. Uchwalono również dać lożę II piętra dla katolickiego Stowarzyszenia robotników, tudzież dotychczasowe loże dziennikarskie zostawić na użytek dzienników. Prócz tego dziennikarze i korespondenci otrzymają na obchód 100 biletów „wolnego wejścia“. Trybunę honoracjorów zajmą: książę Biskup, jeneralicja, Rada miasta, komitet uroczystości, Czesi, rodzina wieszcza, Rada m. Lwowa, instytucje naukowe, naczelnicy władz, senat akademicki i wybitni goście. Teatr będzie elektrycznie iluminowany, podobnież pomnik i Sukiennice od ul. Siennej, Brackiej i św. Jana. Drugiego dnia miasto całe będzie rzęsiście oświetlone, a od 22 b. m. komitet ścisły codziennie będzie odbywał swe posiedzenia.

Obchód Mickiewiczowski. Z powodu odbyć się mających uroczystości Mickiewiczowskich spodziewany jest w Krakowie z końcem czerwca b. r. liczny zjazd przedstawicieli wszelkich klas społecznych i zawodów w Galicji.

Celem uniknięcia zamięszania i niedogodności, wynikających zazwyczaj w razie niespodziewanego przypływu znacznej liczby podróżnych do pociągów kolejowych, pożądaną jest rzeczą, aby zarząd kolei ile możności dokładnie był poinformowany o czasie i liczbie uczestników zjazdu, którzy z pewnej stacji kolejowej podróż do Krakowa odbyć zamierzają, albowiem tylko w tym razie będzie zarząd kolei w możności zarządzić odpowiednie pomnożenie wagonów osobowych, lub też dostawienie nadzwyczajnych pociągów. Uprasza się więc wszystkich, którzy zajmują się organizowaniem liczniejszych deputacyj, delegacyj, lub wspólnych wycieczek, aby zechcieli zawiadomić naczelnika stacji, z której deputacja etc. ma wyjechać, najdalej do 22 b. m.. ilu mniej więcej uczestników w zamierzonej podróży udział weźmie.

Równocześnie uprasza się wszystkie dzienniki krajowe, aby powyższą notatkę, ze względu na interes publiczny, trzy razy z rzędu w kronice bezpłatnie ogłosić zechciały.

Obchód Mickiewiczowski w Krakowie. Z sekcji kwaterunkowej piszą do nas: Biuro kwaterunkowe urzędować będzie przy dworcu kolei żelaznej w dniach 24 i 25 czerwca od godziny 4 rano do 12 w nocy; dnia 26 zaś od 4 zrana do 10 przed południem. Wszelkie zamówienia o kwatery zgłaszać należy do dnia 23 czerwca u przewodniczącego sekcji kwaterunkowej p. Jana Staszczyka, inspektora akcyzy miejskiej, ulica Zwierzyniecka l. 42.

Obywatele mający pomieszkania płatne lub bezpłatne do rozporządzenia, zechcą się odnieść do biura kwaterunkowego. Właściciele hoteli mogą w dniach urzędowania biura kwaterunkowego codziennie z rana nadsyłać wykaz wolnych pokoi i ceny tychże. Biuro kwaterunkowe będzie odznaczone napisem i chorągiewkami biało-niebieskiemi. Członkowie sekcji kwaterunkowej noszą odznaki biało-niebieskie, do których po wyjaśnienia udać się należy.

* *Z Rady miejskiej.* Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęto uczczeniem pamięci ś. p. Teodora Baranowskiego, długoletniego radcy miejskiego i byłego prezesa Izby przemysłowej. Uchwalono następnie: zwolnić robotników miejskich od pracy w dniu 27 b. m., w uroczystość Mickiewiczowską, na „Wianki“ przyznano subwencję 250 złr. Przewodniczący dr Pieniążek zawiadamia na interpelację jednego z radców, że popisy w gimnazjach z powodu uroczystości Mickiewicza przełożone zostały z 27 na 25 b. m. Na zjazd pedagogów w Krakowie, odbyć się mający w 18 i 19 lipca b. r., postanowiono się przyczynić kwotą 1.000 złr., dalej na założenie drogi wybrzeżnej przy Wiśle udzielono kredytu 591 złr. 20 cnt. Następnie Rada przystąpiła i wreszcie uchwaliła projekt regulacji płac i etatu urzędników miejskich z zastrzeżeniem, iż nieuchwalone dotąd dodatki osobiste odroczone zostają do dalszego posiedzenia. Podwyższenie płac postanowiono wprowadzić w życie z dniem 1 kwietnia 1898 r. P. Bartoszewicz proponuje, aby Rada przyznała dodatek drożyźniany dla djurnistów Magistratu. Odesłano do sekcji prawniczej. Na poufnem posiedzeniu Rada przyznała jako osobisty dodatek 500 złr. p. W. Eminowiczowi, naczelnikowi straży, oraz nadała mu rangę VI. Uchwaliła też podwyższyć o 20% płacę elektrotechnika teatralnego p. Gajewskiego.

* *Prezes Koła mieszczańskiego* uprasza swych członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w pogrzebie ś. p. Teodora Baranowskiego, we środę d. 22 b. m. o godz. 4-tej po poł., punkt zborny przy moście w ul. Wolskiej.

* *Teatr lwowski w Krakowie.* Wczoraj zapoznano nas z pierwszorzędnej wartości dramacikiem Bracca p. t. „Pietro Carusa“. Jest to jeden z tych silnych dramatów, co brutalnym, namiętnym swym weryzmem, budzą grozę, przyspieszają fibrowanie nerwów, wreszcie przygniatają bezbrzeżnym pesymizmem. P. Żelazowski w tytułowej roli stworzył arcydzieło, zbogacając swój piękny repertuar jedną z najwspanialszych kreacyj. Znakomitego artystę oklaskiwano tak gorąco, jak już dawno nie pamiętam w Krakowie. Obok p. Żelazow-

skiego grali: p. Hierowski, wyborny hrabia-cynik i p. Bednarzewska, jako namiętna Margeritta. Po jednoaktówce Bracca, przypomniano nam: „Nieuczciwych“ Rowetty. Wszyscy artyści, na czele z pp. Żelazowskimi, grali bez zarzutu. Podnieść należy grę p. Gromnickiej w roli nieszczęśliwej małżonki defaudanta. P. Żelazowskiej po 2-gim akcie wręczono wspaniały kosz kwiatów.

Komisja szacunkowa. Imieniem ministerstwa skarbu zamianowało prezydjum krajowej dyrekcji skarbu przewodniczącym komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego na powiat krakowski: Bronisława Dunnickiego, nadinspektora podatkowego, zastępcą dra Władysława Szujskiego, koncepistę skarbu. Członkami komisji mianowano: pp. Aleksandra Greybera, Andrzeja Romanowskiego, Władysława Kołodziejczyka, Władysława Pisiewicza, Marjana Rayskiego, Jana Pietranowskiego. Zastępcami komisji pp.: Adolfa Grzimka, Wiktora Dudka, Jana Madeja, Józefa Gronera, Teofila Reinera, Mieczysława Wilczka. Do składu komisji szacunkowej, jako członkowie wybrani zostali: pp. Zygmunt Jałbrzykowski, Jan Kanty Kirchmayer, Jan Skirliński, Adolf Sołóa, Karol Detloff i Bolesław Żychowicz; zastępcami tychże: pp. Władysław hr. Mycielski, Stanisław Ożegalski, Józef Dobrowolski, Józef Cieślewicz, Konrad Kuhl i Antoni Rozmanit.

Dr Lehman nie był przy kolei! Dyrekcja kolei państwowych prosi nas o zaznaczenie: „Niektóre dzienniki krajowe zamieściły w sprawozdaniach z głośnego procesu OO. Jezuitów w Nowym Sączu przeciw socjalistom o oszczerstwo wzmiankę, że skazany w tym procesie wyrokiem c. k. sądu krajowego w Krakowie na 8-mio miesięczny areszt dr Lehman jest lekarzem kolejowym. Dyrekcja kolei państwowej podaje zatem do publicznej wiadomości, że dr Lehman ani nie jest ani nie był lekarzem kolejowym. Wszystkie dzienniki krajowe, które powyższą wzmiankę zamieściły, uprasza się o ogłoszenie niniejszego sprostowania“.

Z „Sokoła“ piszą do nas: „Sokół“ w Podgórzu obchodzić będzie uroczystość święcenia swego sztandaru w dniu 29 czerwca b. r. W tak podniosłej chwili dla najbliższego sąsiedniego gniazda jest obowiązkiem naszym wziąć jak najliczniejszy udział w tej uroczystości. Wzywa się przeto Członków chęć udziału mających, by przybywali na ćwiczenia musztry, który się odbędą we wtorek dnia 21 b. m. i w piątek dnia 24 b. m. o 8 godzinie wieczorem. Za wydział *Turski.*

Aresztowanie z powodu żydów na Nowej wsi! Mieszkający w Nowej wsi p. Gajewski od dłuższego już czasu zdradzał swe uczucia chrześcijańskie, co oczywiście nie mogło podobać się Majerom, Rosenbergom i im podobnie myślącym, „antysemitnik“ bowiem często ostrzegał drugich przed oszustwami żydów. Na domiar „złego“ żyd Majer i Rosenberg nie weszli w skład Rady gminnej, dzięki p. Gajewskiemu, który i w tym wypadku stanął im w drodze. Źle, — pomyśleli żydzi i... udali się o pomoc do władzy. Widać, że obrona żydów w Bieczu, Frysztaku i innych miejscowościach staje się już regułą, bo i w Nowej wsi Majery i Rosenbergi dopięli swego! Oto wczoraj dwóch żandarmów aresztowało spokojnie idącego do domu p. Gajewskiego, — za co? Aresztowany dowiaduje się z ust funkcjonarjuszów władzy, że jest dla żydów „bardzo niebezpieczny“ i dlatego zostaje aresztowany. W urzędzie gminnym, dokąd p. Gajewskiego zaprowadzono, nikt nie mógł przytoczyć żadnego faktu, któryby wskazywał na uczucia antysemickie aresztowanego, — zarzucano mu mianowicie, że... źle mówi o żydach. No, proszę, to i mówić prawdy o żydach nie można? Brawo, tylko tak dalej, aresztowania, pobicia, zabicia, bo żydzi — to bardzo porządny i spokojny żywioł, oni nigdy nie prowokują...

HUMOR.

Straszna katastrofa.

Kasia płacze rzewnie, jak na dziewczynę z dobrem sercem przystało.

— Co ci to, Kasiu?

— Ach, moja pani, moja dobra pani!

— Co się twej pani stało?

— Ach, Boże, Boże! Pani wczoraj mówi: „Wiesz co, Kasiu, mięso jest tak drogie, że przez cały dzień jutrzejszy żyć będę tylko bułkami“.

— I cóż?

— A no, przyniosłam pani kajzerek od piekarza z przeciwka. Pani jadła i jadła. Zjadła siedm bułeczek, a przy ósmej...

— Na Boga, co się przy ósmej stało?

— ...Przy ósmej umarła z głodu...

Repertuar teatru lwowskiego.

We środę, 22 czerwca: „Niobe“ Paultona i „Pietro Caruso“ Bracca.

We czwartek; 23 czerwca: „Adam i Maryla“, obraz sceniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego, z muzyką Fr. Słomkowskiego, po raz pierwszy.

Proces Pinkus Weber et Comp.

(Pierwszy dzień rozprawy).

Pytają nieraz, skąd żydzi nic nie pracując, ani fizycznie, ani umysłowo, nie siejąc, nie orząc tak dobrze i wygodnie żyją, ba nawet kolosalne kapitały w rękach swych gromadzą. Przeczytajmy sprawę Pinkusa Webera, wytoczoną w poniedziałek dnia 20 b. m. przed ławą przysięgłych, a znajdziemy odpowiedź gotową. W sali ludno i duszno, zapach czosnku i cebuli rozchodzi się na okół, gdzie spojrzysz pejsate żydy.

Przewodniczy radca Szneider w towarzystwie radców: Pietscha i Ferenza, oskarżenie wnosi prokurator p. Turowicz; Pinkusa broni dr L. Szalay, dwóch innych podsądnych: Dr Filimowski i dr T. Tomicki. Na ławie przysięgłych zasiadają następujący sędziowie pp. Malik Wincenty, Erker Jan, Szukiewicz Bolesław, Fischer Jan Władysław, Mularski, Lisowski, Kopczyński, Federowicz, Schram, Repetowski, Pszorn, Bartel.

Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, że Pinkus Weber (lat 27) był sobie najzwyczajniejszym handlarzem drzewa w osławionej z wykrętnych żydów Kalwarji. Ale, że Pinkus Weber posiada nielada spryt do robienia geszeftów „en-gros“, to on sobie pomyślał, co Kalwarja, taka dziura, to za małe miasteczko na wielkie interesy, i przeniósł się do Krakowa. Tu, mając w kieszeni ledwo 400 złr., otworzył przy ul. Bożego Ciała z komfortem urządzony „comptoir“, w którym nie brakło eleganckiego biurka i efektownej kasy wertheimowskiej. Potem kazał sobie zrobić pieczątki i stampille z napisami: „Pinkas Weber, Bau-Tischler und Nutz-Holz Handlung, en-gros Krakau, Filiale Wien XII, Steinbauergasse Nro 29“, i, głosząc całemu światu, że ma wielkie składy drzewa, „Centrale Krakau — Filiale Wien“, tudzież udając bogatego kapitalistę, rozpoczął operacje na wielką skalę. Charakterystycznem w całej jego działalności jest, że brał na kawał, nie Chrześcijan, lecz wyłącznie samych żydów. Oszukaństwa jego polegały na tem, że głosząc jakoby posiadał wielkie składy drzewa w Krakowie i w Wiedniu, potrafił z całej Galicji, a nawet z Węgier ściągać na kredyt od rozmaitych żydowskich firm wagonami drzewo, które nie w składzie, lecz od razu na dworcach kolei sprzedawał niżej ceny kupna, robiąc w ten sposób ogromną konkurencję innym kupcom. Rozumie się, że o zwrocie pieniędzy za to drzewo nie było mowy. W podobny sposób wyłudził podpisy na weksle, między którymi znajdują się podpisy wiedeńskich firm sfingowanych. W ten sposób potrafił on wyłudzić przeszło 30.000 złr., tak, że kiedy w październiku z. r. ogłosił niewypłacalność po porównaniu stanu biernego (30.499 złr.) z stanem czynnym (5257 złr.) deficyt jego majątku wynosił 25.242 złr. 62 ct.

Wraz z Pinkusem Weberem oskarżonych jest dwóch żydków: Moses Badner i Salamon Kolländer, którzy jako ajenci Webera pomagali mu w jego oszukańczej działalności.

Główno oskarżony nie poczuwa się wcale do winy. Oświadcza, że osiadł w Krakowie, bo w Kalwarji nie było interesu, tam bowiem robili mu konkurencję żydkowie z Gliwic na prus. Śląsku. Przeniósł się przeto do Krakowa. Stampili „Holz-Handlung en gros“ używał, mimo, iż składów nie miał ani w Krakowie, ani w Wiedniu, ale to nie znaczyło, jakoby on posiadał składy, lecz że się zajmuje handlem drzewa. Co się tyczy Wiednia, to wszedł w stosunki ze wspólnikiem Wengerem. Ten rzecz całą miał powierzoną i powinien ją wyjaśnić.

Tu w długim wywodzie p. radca Szneider robi zestawienie wszystkich wierzycieli i pretensyj dłużnych, których sumę wyżej podaliśmy.

O god. 1 rozprawa, która potrwa dni kilka, odroczoną została do godz. 4 po południu.

Na popołudniowej rozprawie po przesłuchaniu ajenta handlu drzewnego, Salomona Kolländera, nastąpiło przesłuchanie Erdmanna, handlarza ze Starego miasta. Erdmann zaprzysiężony, odpowiada w jowialny sposób żargonem żydowskim, że Pinkus Weber przedstawił mu się jako właściciel tartaku parowego w Kalwarji i zamówił kilka wagonów drzewa za 600 złr. loco Sambor kołami, skąd miały iść do Wiednia. Dał na to 100 złr., resztę zaś nie zapłacił, lecz pod pozorem jakoby go jego wspólnik Wenger „obekradł“, przysłał weksel na 600 złr. z żądaniem, aby go w Przemyślu u Abdermana eskontować. Nadto obstalował jeszcze dwa wagony drzewa, a dla wyrobienia sobie kredytu dalszego, zamówienie to nastąpiło *„prompt gegen Cassa“*. Erdmann jako zastępca firmy Landau et Gebrüder Wahl zgłasza pretensję na 1594 złr.

Na zapytania przewodniczącego, co go spowodowało do kredytowania, świadek odpowiada, że szumne stampille Webera; zresztą inne firmy bardzo poważne kredytowały, dlaczego on nie miał kredytować?

Obrońca Webera dr Szalay uważa za stosowne powołać jeszcze cały szereg świadków i znawców, może do stu, których dotąd do rozprawy nie zawezwano, czyni to zaś dla wyświetlenia całej sprawy, choćby miał przewlec więzienie śledcze podsądnego, które dotąd trwa już i tak ośm miesięcy.

Prokurator zgadza się na powołanie tylko niektórych świadków, bo to odroczyłoby sprawę na kilka dni, a nie na kilka miesięcy.

Obrońca dr Filimowski prosi, aby jeżeli nastąpi odroczenie, sprawę wspólników Webera, tj. Kolländera i Badnera traktowano osobno.

Trybunał po półgodzinnej naradzie uchwalił odroczyć sprawę na dni kilka w celu powołania nowych świadków.

Zanosi się na to, że sprawa odroczoną zostanie do jesiennej kadencji.

Mianowania w sądownictwie.

(Telegr. „Głosu Narodu“).

Wiedeń 21 czerwca (w południe). *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości mianował radcami sądu krajowego, radców sądu krajowego, jako naczelników sądów powiatowych: Szameita w Niepołomicach dla Nowego Sącza, Jaworskiego w Mielcu dla Jasła; sekretarzy sądowych: Łozińskiego w Krakowie dla Krakowa, Merza w Tarnowie dla Wadowic, Chrząszczyńskiego i Barańskiego obu w Krakowie dla Krakowa, Jarosiewicza w Rzeszowie dla Rzeszowa i substytuta prokurat. państwa Turowicza w Krakowie dla Nowego Sącza.

Dalej mianowani radcami sądu krajowego, jako naczelnicy sądów powiatowych, sędziowie powiatowi: Zelek w Pilznie, Krywult w Wiśniczu, Fornelski w Nisku i Chudziecki w Dębicy, z pozostawieniem w dotychczasowem miejscu służbowem; również sekretarze sąd. Kowalski w Tarnowie dla Mielca, Cycoń w Nowym Sączu dla Jordanowa i Gałziński w Krakowie dla Tyczyna.

Sekretarzami sądowymi mianowani: sędzia powiatowy Rybarski w Tyczynie przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie; substytut prokuratora państwa Panek w Wadowicach dla Tarnowa; dalej adjunkci sądowi Lewiński w Leżajsku dla Starego Sącza, Zbrożek w Nowym Targu dla Wadowic, Gabryel w Ropczycach dla Rzeszowa, Serednicki w Andrychowie dla Kolbuszowej, Groniecki w Brzostku dla Myślenic, Salski w Tarnowie dla Tarnowa, Załucki w Łańcucie dla Brzeska, Szypulski w Nisku dla Niska, Dobrowolski w Dębicy dla Dębicy, Hański w Wadowicach dla Łańcuta, Jaworski w Limanowej dla Krosna, Raiwański w Kętach dla Przeworska, Kraus w Ropczycach dla Krakowa, Baldwin w Podgórzu dla Krakowa, Leichamscheider w Gorlicach dla Krakowa i Stanisław Niklewicz w Czarnym Dunajcu dla Nowego Sącza, a wreszcie adwokaci Dreziński w Starym Sączu dla Krakowa, Hofer w Grybowie dla Rzeszowa.

Przeniesiony sędzia powiatowy Małejski w Jordanowie do Niepołomic.

Sekretarz sądowy Stanisław Dziekiewicz w Wadowicach, mianowany sędzią powiatowym we Frysztaku.

Cesarz zamianował radcę sądu krajowego Kostkę w Nowym Sączu, prezydentem sądu obwodowego tamż; Giebułtowskiego w Krakowie, radcą sądu wyższego kraj. tamże; Homolacsa w Rzeszowie wiceprezydentem sądu obwodowego tamże.

Zastępca starszego prokuratora państwa Malina we Lwowie otrzymał tytuł i charakter radcy sądu krajowego; tenże sam tytuł i charakter otrzymał sekretarz sądowy Wiśniewski w Nowym Sączu.

Przeniesieni: sędzia pow. Streng w Boryni do Bolechowa, oraz sekr. sądowi Kazimierz Terlecki z Wyżnicy do sądu kraj. w Czerniowcach, Kaudzyński w Zaleszczykach do sądu kraj. we Lwowie i Plohn w Sadogórze do sądu krajowego w Czerniowcach.

Dalej mianowany sekretarzem sądowym przy sądzie wyższym krajowym we Lwowie substytut prok. państwa hr. Kalinowski we Lwowie.

Sędziami powiatowymi mianowani sekretarze sądowi: Michał Glidziak w Horodence dla Boryni i Józef Strutyński w Trembowli dla Żydaczowa.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądów krajowych Zwisłockiego w Samborze do Przemyśla, Garfeina(!) w Złoczowie do Lwowa, Janowskiego w Samborze do Sanoka, Ebenbergera w Tarnopolu do Stanisławowa, Kopitza w Sanoku do Przemyśla, Janickiego w Żydaczowie do Rożniatowa.

Mianowani zostali radcami sądu krajowego przy sądzie pierwszej instancji radcy sądu krajowego, jako naczelnicy sądów powiatowych: Towarnicki w Śniatynie dla Stryja, Sałatowski w Rożniatowie dla Tarnopola, Sojka w Bolechowie dla Stanisławowa, Starzyński w Lubaczowie dla Lwowa, Aleksiewicz w Tłustem dla Tarnopola, Kohmann w Kutach dla Sambora; sekret. sąd. Tomek w Sanoku dla Sanoka, Lupul w Suczawie dla Czerniowiec, Sokal w Stanisławowie dla Kołomyi, Kilanowski we Lwowie dla Sambora, Guszalewicz we Lwowie dla Kołomyi, Woynarowicz w Czerniowcach dla Czerniowiec; zastępca

prokuratora państwa Kozicki w Tarnowie dla Sambora; sekretarzowi sądowi Nahlik we Lwowie dla Brzeżan, Lewandowski we Lwowie dla Lwowa, Fried we Lwowie dla Brzeżan, Zubrzycki w Złoczowie dla Złoczowa, Zawadzki we Lwowie dla Kołomyji; prokurator państwa Wajdowicz w Banialuce dla Złoczowa; adwokaci Hubrick w Buczaczu dla Sanoka, Berson w Krakowie dla Lwowa.

Dalej radcami sądu krajowego, jako naczelnicy sądów powiatowych, przy pozostawieniu w dotychczasowych miejscach urzędowania mianowani: Maksymowicz w Rymanowie, Jackowski w Skolem, Niweliński w Grzymałowie, Kristel w Wyżnicy, Nowak w Zaleszczykach, Panesch w Drohobyczu, Wisłocki w Mościskach, Wiczkowski w Po bużu, Aleksiewicz w Uchnowie.

Zjazd słowiańskich dziennikarzy w Pradze.

(Telegraficzne sprawozd. Głosu Narodu).

Wiedeń 21 czerwca (w południe). Do *Neue Freie Press* donoszą ze Lwowa, że jenerałowi Komarowowi, redaktorowi *Swieta*, dyrekcja policji w Pradze dała do zrozumienia, że nie może dalej nosić swego generalskiego munduru.

Praga 22 czerwca (rano). Komitet zjazdu słowiańskich dziennikarzy w Pradze wysłał do cesarza Franciszka Józefa telegram następującego brzmienia: „Przedstawiciele prasy słowiańsko narodowej w monarchji austro-węgierskiej, otwierając obrady wspólnego kongresu w królewskiem mieście stołecznem Pradze d 19 czerwca 1898 roku i mając we wdzięcznej pamięci, że za sławnego panowania Waszej Cesarskiej Mości położono fundament pod swobodę prasy w państwie austro-węgierskiem, pozdrawiają z głębi serca Waszą Cesarską Mość i proszą o najłaskawsze przyjęcie w pamiętnym i pełnym chwały roku jubileuszowym, najpoddańszego hołdu prasy słowiańskiej w monarchji austro węgierskiej“.

Na telegram petersburskiej Akademji Umiejętności odpowiedział prezydent Akademji pragskiej następującą depeszą: „Czeska akademja Franciszka Józefa w Pradze przesyła W. Ces. Wysokości unitżone dzięki za wyraz sympatji, którym ces. Akademja w Petersburgu wzięła udział w naszej uroczystości. Oby duchowa działalność naszych instytucyj naukowych kwitła i rosła i doprowadziła do wzajemnego poznania i zbliżenia się“. Burmistrz dr Podlipny wysłał też depeszę do w. księcia.

Praga 22 czerwca (rano). We wtorek po południu przyjmowała uroczyście gości Rada gminna Winohradów w Narodnim domu. Serdeczną mowę powitalną wygłosił burmistrz Wiszek. Przemawiali także: prezydent miasta Lwowa, Małachowski, ks. poseł Biankini i Bronisław Grabowski. Biankini w entuzjastycznych, brzmiących olbrzymim zapałem słowach, wielbił Polaków, wskazując, że w Królestwie polskiem, czeskiem i kroackiem jest jedyna podstawa przyszłości Austrji. Grabowski przemawiał po czesku, następnie po kroacku. Po przyjęciu goście odwiedzili poetę Vrhlickiego, który z szczególną serdecznością przyjmował Polaków. Wieczorem odbył się raut pań czeskich na Ostrowie zofijskim.

Budapeszt 22 czerwca (rano). Węgierskie dzienniki wobec uroczystości pragskich zajęły stanowisko wrogie i w najwyższym stopniu szowinistyczne. *Pesti Hirlap* pisze, że Węgrzy zrozumieli nareszcie znaczenie tych manifestacyj i gotowi są iść ręka w rękę z Niemcami w Austrji, aby ujść przed niebezpieczeństwem hegemonji słowiańskiej. *Budapesti Hirlap* widzi w obecności Słowian węgierskich w Pradze wielkie niebezpieczeństwo dla Węgier i przymawia się również o przyjaźń z Niemcami. — *Magyar-Hirlap* mówi, że skoro kwestja stanęła tak, że idzie w Austrji o niemiecką lub słowiańską hegemonję, to Węgrzy wolą już niemiecką. Podobnie wyrażają się inne dzienniki.

Zaburzenia z powodu żydów.

(Telegraficzne wiadomości Głosu Narodu).

Strzyżów 21 czerwca (w południe). Czynności skompromitowanego zachowaniem się żandarmów wobec ludności w Frysztaku kierownika starostwa Winiarskiego objął sekretarz Namiestnictwa lwowskiego Korzeniowski. Podana nawet przez niektóre pisma pogłoska o samobójstwie Winiarskiego jest nieprawdziwą.

Sanok 21 czerwca (w południe). Onegdajsze zaburzenia w Zagórzu rozpoczęły się o godz. 10 w nocy. Bito żydom szyby. Po północy wójt wysłał do starosty depeszę. Na miejsce wypadków został delegowany koncep. Wrześniowski. O 8 przybyła kompanja wojska i zaprowadziła spokój, aresztując ośmnastu ekscedentów, których wczoraj odstawiono do Sanoka. Szkoda zrządzona w Zagórzu ogranicza się tylko na pobitych szybach i kilku wyrwanych ramach.

W Zarszynie i Romanowie wybuchły również rozruchy.

Wiedeń 22 czerwca (rano). *N. fr. Presse* donosi w telegramie z Krakowa, że hr. Thun wysłał byłego ministra dra Rittnera do księcia biskupa Puzyny z prośbą, aby wpłynął na księży parafjalnych, iżby w kościołach występowali przeciw ruchowi antysemickiemu.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Wiedeń 21 czerwca (w południe). Wczoraj popołudniu odbyła się tutaj długa narada ministerjalna, na której zajmowano się sprawą ustaw, które mają być wydane na zasadzie §. 14. Szczególniej żywo omawiano prowizorjum budżetowe i sprawę inwestycyj. Rząd chce znaleźć formę, w której mogłyby zostać przeprowadzone inwestycje, a to pomimo brzmienia §. 14.

Wiedeń 21 czerwca (w południe). W sobotę bieżącego tygodnia zbierają się tutaj obie deputacje kwotowe dla dalszych narad w sprawie kwoty.

Paryż 21 czerwca (w południe). Oficjalna lista nowego gabinetu z powodu ciągłych jeszcze rokowań nie została ogłoszoną. Najpoważniejsze dzienniki wymieniają następujące nazwiska: Sarrien prezydyum gabinetu i sprawy wewnętrzne, Freycinet sprawy zagraniczne, Cavaignac wojna, Dupuy oświata, admirał Fournier lub Delcassé marynarka, Vallé lub Mongeot sprawiedliwość, Délombre finanse, Troullot handel, Peytral roboty publiczne, Maruejouls kolonje. Bourgeois odmówił przyjęcia teki.

Rzym 21 czerwca (w południe). Król Humbert powierzył misję utworzenia nowego gabinetu senatorowi Finaliemu.

Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

Madryt 21 czerwca (w południe). Z Hawanny telegrafują o chybionym zamiarze wylądowania Amerykanów w Cerradores. Hiszpanie odparli żołnierzy amerykańskich, którzy ponieśli znaczne straty.

Londyn 21 czerwca (w południe). Dowódca powstańców Aguinaldo zawiadomił adm. Deweya, iż zamierza utworzyć rząd prowizoryczny, ażeby módz więcej skoncentrować swe siły; ale jednocześnie oświadczył, iż on i jego ludzie pragną, ażeby Filipiny zostały kolonją amerykańską.

Londyn 21 czerwca (w południe). Z Nowego Jorku nadeszła wiadomość, że wojska amerykańskie wylądowały już w Manili.

Londyn 21 czerwca (rano). Według wiadomości, nadeszłych z Kuby, w Santiago de Cuba, zaczynają mieszkańcy odczuwać brak artykułów żywności.

Położenie Manili nie zmieniło się. Powstańcy nigdy nie zdobędą Manili brak im bowiem potrzebnych do tego środków. Wojsko hiszpańskie w Manili jest owładnięte duchem wojennym; komendant miał powiedzieć, że miasta nigdy nie odda w ręce wrogów.

Waszyngton (21 czerwca w południe). Onegdaj pod Santjago de Cuba usiłowano znaleść odpowiedni punkt do wylądowania. Przekonano się przytem, iż wybrzeże aż na 15 mil ang. od Santjago jest strzeżone przez Hiszpanów.

Berlin 22 czerwca (rano) Wczoraj w Berlinie krążyła pogłoska o abdykowaniu królowej-rejentki Krystyny. Zdaje się, że jest ona co najmniej przedwczesną, o rzekomej bowiem abdykacji nie otrzymało wiadomości z Madrytu ani tutejsze poselstwo hiszpańskie, ani ministerstwo spraw zagranicznych.

Berlin 22 czerwca (rano). *Voss Ztg* otrzymuje depeszę z Madrytu, według której w stolicy hiszpańskiej bardzo żywo komentują zdanie, (podane tylko przez angielskie dzienniki), które miał wypowiedzieć komendant niemieckich statków na Filipinach: „Stany Zjednoczone nigdy nie zaanektują wysp Filipińskich, te bowiem staną się drugiem cesarstwem niemieckiem“.

Madryt 22 czerwca (rano). Don Carlos w rozmowie z redaktorem *Imparciala* oświadczył, że jedyną cząstką dziedzictwa Hiszpanji jest jej honor. Dlatego też Hiszpania powinna go troskliwie zachowywać, to jedno tylko bowiem może dać jakiemukolwiek sprzymierzeńcowi. Byłoby lepiej, gdyby admirał Cervera albo przedarł się przez okręty go otaczające, albo wysadził wszystkie okręty w powietrze, niż żeby miał przyjąć niehonorową kapitulację. Don Carlos oświadczył dalej, że jak długo obecny stan trwać będzie, on będzie oczekiwał spokojnie, ale przyjdzie dzień, kiedy słowem i czynem pomoże Hiszpanji w odrodzeniu i zemści się za kraj swój.

Madryt 22 czerwca (rano). Na propozycję Martineza Camposa wzmocniono tutejszy garnizon o 8 bataljonów. W Barcelonie grożą rozruchy.

Madryt 22 czerwca (rano). W ministerstwie panuje wielkie zamieszanie z powodu krytycznego położenia Hiszpanji na Filipinach. Słychać, że minister skarbu ma dziś, lub jutro zgłosić swoją dymisję. Nie jest również wykłuczone, że i prezydent ministrów Sagasta poda się wraz z całym gabinetem do dymisji.

Madryt 22 czerwca (rano). Urzędowa depesza z Kuby donosi, że przed portem Santiago de Cuba stanęło już 50 amerykańskich okrętów.

Londyn 22-go czerwca (rano). Z wysp Filipińskich nadchodzą coraz to gorsze dla Hiszpanii wiadomości. Oto świeżo donosi biuro Reutera o potyczce Hiszpanów z powstańcami. Hiszpanie wpadli w ustawioną zasadzkę wraz z dowódzcą jenerałem Moretem Z początku myślano o obronie, kiedy jednak liczba powstańców coraz bardziej wzrastała, poddało się 5 tysięcy Hiszpanów powstańcom. Ci są już prawie panami na wyspie Luzon, przeciągają przez kraj, napadając na pojedyncze oddziały hiszpańskie. Dn. 18 bm. zaatakowali powstańcy pewną miejscowość blisko Manili, zdobyli ją i przezwali „Maladon“. (przedtem miasto miało miano hiszpańskie). Powstańcy rozpoczęli już pierwsze kroki, prowadzące do kompromisu z admirałem Deweyem.

Londyn 22 czerwca (rano). *Daily Telegraph* donosi z Hongkongu: Zwycięstwa powstańców na wyspach Filipińskich trwają nieustannie. Liczba wziętych w niewolę Hiszpanów ma wynosić 5 tysięcy.

Waszyngton 22 czerwca (rano). Rząd amerykański nie otrzymał jeszcze żadnych wiadomości o wylądowaniu jenerała Shaftera, jest jednak przekonany, że Shafter już przybył do celu swej drogi. Wybór miejsca wylądowania i czasu pozostawiono w zupełności orzeczeniu Sampsona.

Nowy Jork 22 czerwca (rano). Z Hawanny nadeszła depesza o zamachu na gubernatora Kuby marszałka Blanco. Jeden z ochotników rzucił się na marszałka, dając przytem strzały z rewolweru. Jedna kula raniła gubernatora, ugrzązłszy w lewem ramieniu.

Gospodarstwo i handel.

Kraków 21 czerwca.

Konjunktury zbożowe nie zmieniły się w ostatnim czasie, gdyż stan urodzajów wogóle przedstawia się dobrze, a zapasy starego zboża w szczególności pszenicy są dostateczne. Wobec tego dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem, lecz cena pszenicy obniżyła się ponownie. Żyto z powodu braku zapasów jest dość poszukiwane i trzyma się w cenie. Inne produkty przy małych obrotach niezmienne.

Płacono:

Pszenica	biała	złr.	10·50	do	11·—.
„	czerwona	„	10·65	„	11·25.
„	żółta	„	10·65	„	11·25.
Żyto		„	9·25	„	9·75.
Jęczmień	browarny	„	—·—	„	—·—.
„	na paszę	„	7·25	„	7·75.
Owies		„	8·—	„	8.75.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę w niedzielę od godz 11—1 w południe.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Otrzymał świeży transport

KAWY ZIELONEJ

sprzedaję takową od 1 złr. 10 ct. do 2 złr. 20 ct. kilo.

Również poleca swój

Handel kolonialny, win i łakoci,

bufet z zimnemi i gorącemi przekąskami,

oraz zdrową i smaczną kuchnię. Pokoje do śniadań otwarte od godz. 7-ej rano do 12-ej w nocy.

DOM HANDLOWY

pod firmą

JAN JANIGA

Kraków Linia A-B 1850 6 10

wydaje towary **kolonialne niżej cen targowych na książeczki miesięczne** miejscowym i zamiejscowym odbiorcom jakoteż **kółkom rolniczem**

F. WÓJCICKIEGO

...uracja w Hotelu Pollera

W KRAKOWIE

...a dnia 22-go Czerwca 1898

Obiad za 1 złr. 1821

Zupa St. Germaine
Consomme Juliene
Rosół z ryżem
Paszteciki Krokiety
Omelette au rognons
Vinnai-grette z węgorza
Szt. mięsa sos ogórkowy
Ozór po polaku
Polędwica z rożna
Rumsteak zakrawany
Supreme de vean z truf.
Galaretka szampańska
Poziomki z śmietanką
Bliny chreczane
Ser — Kawa.

...en własnego wyrobu klg. 5 zł.

Poszukuję domku

około 3-ch mórg **dobrego ...ntu** w Księstwie Krakowskiem blisko miasta. Zgłoszenia pro... o Wawrzyńca Szczepańskiego ...riedenshütte Kreis Benthen Schl. 2018 3

PAŁAC

...śródmieściu, w świetnym ...ie, narożnik dwóch ulic, ...stajniami, wozowniami i ... z dochodem 10,000 złr. **do sprzedania** J. Stry...ski, Kraków, Jagielońska Nr. 7. 1764 1 10

...olwark

...okolicy Pilzna, 230 mrg. obszaru dobrej przepuszczalnej ziemi ...zem 12 mrg. łąk) dobrze zagospodarowany, z dobrymi budynkami, 7 klm. od stacji kolei szo... jest wraz z zasiewami i inwen...ami, tanio **do sprzedania**. Bliższy wykaz dla Reflektantów wprost w Dziale ogłoszeń ...su Narodu". 1888 6 10

Sera groyera

...tego, z ładnym sztychem, po...kuje się stałej dostawy. Oferty ...syłać do Działu inserat. „Głosu Narodu" pod „S. S." 1942

...la inteligentnych wolnych

...torów świeżego powietrza

...ących miasto Kraków, a umie...ch władać językiem polskim, ...ieckim lub francuskim, mam ...owiednie stałe zajęcie. Oferty ...syłać post. rest. „Przewodnik" ...ków. 1957 4 5

MASŁO

...rzedniejsze deserowe, oraz mało solone, do wszelkiego u...ku, potaniało. Takowe dostar... każdej ilości, z własnej mle...ni handel L. Sykutowskiego, ...aków, ulica Szewska Nr. 21. 1943 4 5

...yn i tartak wodny

...okolicy lesistej, tuż przy ...cji kolei w okolicy Suchy ...każdego czasu do wydzierżawienia. Wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu" ... 1968. 1968 3 4

Posady ekonoma

... innego stosownego zatrudnienia poszukuje od 1 lipca ekonom ...szy, żonaty, bezdzietny, z do...mi świadectwami z wzorowych ...podarstw. Łaskawe zgłoszenia ...sza pod adresem „S. Rolnik" ... rest. Brzeźnica. 1965 3 3

Bezpłatnie przyjmie miejsce na wakacje nauczycielka **Emilia Nowak**, Kraków, ulica Krupnicza Nr. 17 u Krawcowej. 1951

Mieszkanie kawalerskie

pokój, nyża i przedpokój, kompletnie umeblowane, od 1-go lipca, **Pańska 7.** 1970 3 6

Potrzebny pomocnik

młodszy lub w średnim wieku, obeznany z obsługą pokojów do śniadań; do handlu kolonjaln., wina, delikatesów i towarów mięszanych

Jul. Olearczyka w Żółkwi.
1978 3 3

Realność

w Tarnowie, składająca się z domu parterowego i placu budowlanego przy ul. Żabińskiej, w całości lub parcelami

do sprzedania.

Wiadomości udzieli p. Jan Strycharski Kraków. 1192

Ratunku przed śmiercią głodową

Tekla Nowaczyńska, wdowa po dyurniście sądowym, z dziecięciem 7 miesięcznem, przy ul. Jagielońskiej Nr. 8 II ptr., ratując się od śmierci głodowej, prosi o podanie sposobności do życia. 1849

---

3 pokoje z kuchnią, ogród z kawałkiem gruntu, razem około 3 mrg. w Zielonkach, na przeciąg lat 3 do wynajęcia. — Wiadomość: Dział inserat. „Głosu Narodu". 2010 2 4

---

10 klmtr. od Krakowa

jest

UROCZA WIOSKA

mająca 100 mrg. roli, 10 łąk, 50 mrg. lasu, dobre budynki i obfity inwentarz

do sprzedania.

Dług wynosi 14.000 złr.

Ktoby miał chęć kupienia, raczy się udać do pana *Jana Strycharskiego*, dział inserat. „Głosu Narodu". 1983 2 5

W Rudniku

10 klm. od stacji Kalwarja, w uroczej i zdrowej okolicy koło Izdebnika jest

piękny Dworek

z 20 morg. pola, ładnym dużym ogrodem, **do sprzedania** lub sam Dworek na mieszkanie letnie do **wydzierżawienia**. Wiadomość **A. Nikliński w Rudniku** p. **Sułkowice**. 1912 4 6

Do sprzedania lub zamiany na Kamienicę w Krakowie

Willa piętrowa

murowana, 13 ubikacyj, z obszernym ogrodem, 2 morgowym parkiem, kilku morgami gruntu, razem 9 mrg. obszaru, nadto stajnie na konie i krowy, oraz 4 pokoje gospodarcze w osobnym budynku. **6 klmtr. od Krakowa** przy szosie, w okolicy uroczej, zdrowej na wzgórzu położona. — Stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu.

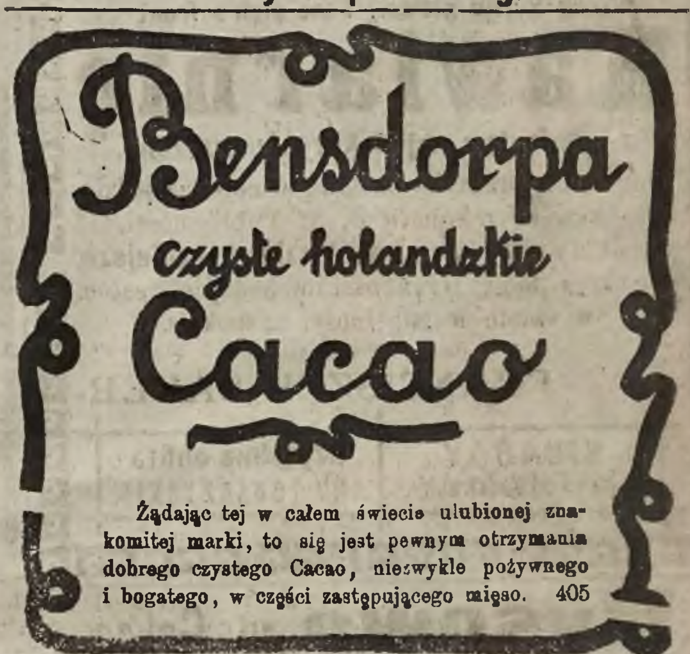
Do pertraktacji upoważniony p. **Jan Strycharski**, Kraków, Jagielońska 7 1974 6 0

NA SEZON

dla szan. pp. gospodarzy polecamy kod korzystnymi warunkami nasze jako najlepsze wyroby jako to: **Grabiarki** Tiger i Hollingswartha, **pługi** (Sacka) parowe **młocarnie, kieratowe** i **ręczne** na kulowych lagrach „patentowane" **plewniki, oborywacze, trieury, młynki** do czyszczenia zboża i do mielenia, **pompy, rury, wagi pomostowe, wagi** do ważenia bydła, **kotły** do wszelkich maszyn, **młyny** i t. p.

Filia pierwszej Przerowskiej fabryki maszyn i odlewarni żelaza

Ed. Kokory i Sp. w Podgórzu. 1629



DYREKCJA FABRYK

firmy

Maurycego Barucha w Podgórzu

POLECA P. T.

wyborowe PIECE kaflowe

białe, gładkie, formowe kolorowe, kominki i kuchnie

w najlepszym gatunku, jak również

CEGŁĘ ogniotrwałą i DACHÓWKĘ

żłobkowaną (falcowaną)

systemu szwajcarskiego, odznaczającą się wytrwałością i nieprzemakalnością, odpowiednią na wszelkiego rodzaju dachy.

Bliższych objaśnień udziela **„Centralne Biuro"** egzystujące przy młynach parowych w Podgórzu, będących własnością powyższej firmy.

1845 6 6 DYREKCJA.

Tylko 50 ct. za 4 ciągnienia | **Ciągnienie już w sobotę**

Główna wygrana jedna 100.000 koron i 4 razy po 25.000 koron

gotówką z potrąceniem 20%. 1756.

Losy Wystawy Jubileuszowej

I-sze	Ciągnienie	25 czerwca 1898
II-gie	„	6 sierpnia 1898
III-cie	„	15 września 1898
IV-te	„	22 października 1898

do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych i w dziale ogłoszeń „Głosu Narodu" w Krakowie.

Kilka i więcej milionów

Guldenów w. austr.

chce konsorcium kapitalistów francuskich użyć do kupna lub Spółki **eksploatowanego już i w ruchu będącego, dużego**

interesu naftowego w Galicji.

Ktoby więc z P. T. pp. Właścicieli większych kopalń naftowych, w ruchu będących, (nie zaś tylko terenów naftowych), miał zamiar wejść w układy z tymiż kapitalistami, raczy porozumieć się z WP. *Janem Strycharskim*, Kraków, ulica Jagielońska Nr. 7. 1967 3 5

1442 **Iwonicz** 9 10

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji

Stacja kolei Państwowej.

Woda: Szczawa słona, jod i brom zawierająca. Prócz tego znakomite kąpiele mineralne, borowinowe tudzież obojętne ciepłe i zimne w osobno urządzonych łazienkach hydropatycznych.

Woda Iwonicka jest z powodu znacznej zawartości kwasu węglowego łatwo strawna i przyjemna do picia. Tak woda iwonicka świeżego czerpania, jako też sól iwonicka, znakomity środek do kąpieli domowych dla osób skrofulicznych jest do nabycia w aptekach, składach wód mineralnych, tudzież wprost w Dyrekcji Zakładu.

Lekarze: **Dr Kl. Dębicki**, lekarz zakładowy i **Dr Rościszewski**.

Położenie Iwonicza przeszło 400 mtr. nad p. m. wśród lasów szpilkowych, śliczne spacery.

Zakład posiada przeszło 600 pokoi wygodnie i porządnie urządzonych. Apteka zaopatrzona w wszelkie wody mineralne. Na rok bieżący miejsca spacerowe znacznie rozszerzone, łazienki borowinowe nowe z komfortem urządzone. Droga od stacji kolejowej do Zakładu nowa, pierwszorzędna. — Kościół w Zakładzie, Msza św. codziennie.

Zakład gimnastyczny. Doskonała muzyka zakładowa. Poczta i telegraf w miejscu. Oświetlenie elektryczne.

Sezon od 20-go maja do końca września.

W I. sezonie (do 20 czerwca) i III. (od 20-go sierpnia) mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się w I. i III. sezonie. — Wszelkich wyjaśnień udziela najchętniej Zarząd Zakładu,

Dyrektor Zakładu **Dr. Rościszewski.**

Garnitur mebli

2 łóżka, waga decymalna, nożyce ogrodowe i t. p. **są do sprzedania** przy ulicy Krupniczej L. 8 u stróża. 2001 3 3

Nauczyciel ludowy

Polak

pracujący przy szkole **więcej-klasowej niemieckiej** poszukuje na czas wakacyj **guwernerki** w kraju lub za granicą. Może przygotować do szkół średnich, wydziałowych, ewentualnie prowadzić z dziećmi konwersację w jęz. niemieckim. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia pod **A. B. Z.** post. rest. Biała. 1937 3 3

WILLA

I piętrowa

z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami, wszystko obwiedzione murem, tuż przy szosie i Stacji Kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejscowość odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę

jest do sprzedania

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 3514

Nauczyciel ludowy

poszukuje lekcji. T. K. ul. Karmelicka Nr. 17. 1988

Pierwsza w Austro-Węgrzech co do urządzenia i rozmiarów, **zaszczytnie znana** w szerokich kołach palących papierosy,

Fabryka tutek cygaretowych „POLONIA" Rudolfa Herliczki w Krakowie, plac Marjacki L. 1

rozsyła swój najnowszy cennik i wzory tutek darmo i opłatnie. 1812

Tylko co wyszła broszura p. t.

SZCZĘŚCIE i DĄŻENIA SPOŁECZNE.

LUŹNE UWAGI
skreślił *St. Korczak.*

Cena egzemplarza **30 ct.**, z przesyłką o **3 ct.** więcej.

Nakład księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30. 1805

Młodość Mickiewicza

(1798 — 1824),
jego życie i poezja; dzieło opracowane przez ***Józefa Tretiaka***
wyszło świeżo z druku
nakładem księgarni K. Grendyszyńskiego w Petersburgu
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład główny w księgarni **H. Altenberga we Lwowie.**
Cena egz. w 2 tomach złr. 2·60. 1955 3 6

Zawiadomienie!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, 1979 3 3

iż otworzyłem
przy ulicy Szczepańskiej pod L. 1,
(róg Rynku główn.) I-sze piętro front

Kawiarnię

z komfortem największym urządzoną.

Długoletnią praktyką fachową w moim zawodzie, daję wszelką rękojmię P. T. Publiczności, iż wszelkie wymagania, **nawet najwybredniejsze,** w zakres mojej czynności wchodzące, jestem w stanie w zupełności zaspokoić.

Z poważaniem
FRANCISZEK SAUER.

BILARDY najnowszej konstrukcji.	**Czytelnia obfita** GRY TOWARZYSKIE.

Wysowa w Galicji

stacja kolei, Grybów lub Gorlice

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i ŻĘTYCZNY

Szczawy słono-bromo-jodowo-żelaziste. — Szczawy alkaliczno-żelaziste. — **Siedm głównych zdrojów.**

Zakład położony na wyżynie 525 m. n. p. m. otoczonej górami do 933 m. n. p. m. wśród bardzo pięknej okolicy — klimat łagodny — mało wilgotny.

Apteka — łazienki — poczta — muzyka — Wycieczki jednodniowe do Krynicy. Żegiestowa, Bardyowa, Zborowa.

Niezwykła taniość mieszkań i produktów spożywczych. — Przy mieszkaniach kuchnie. — Dwie restauracje.

Wody w cenie 8 złr. za 40 flaszek. 4 złr. 25 ct. za 20 flaszek.

Lekarz zakładowy **Dr Władysław Jarosz.**

Bliższych wyjaśnień udziela **ZARZĄD ZAKŁADU.**

Na żądanie powóz do stacji kolei. 1885 3 3

Karol Ryżmanowski

ulica Szewska Nr. 2

Specjalista fryzjer damski i męski

poleca 1959 3 8

Perfumy z pierwszych domów francuskich i angielskich, **mydła toaletowe** od 10 ct. do 2 złr. za sztukę, **szczotki** do włosów, **szczoteczki** do zębów, **przybory** do golenia, **necessery** do podróży, kieszonkowe **portmonetki, gąbki** toaletowe, **MANDRUCO,** modne **szpilki do włosów,** Sztuczne **wyroby z włosów.**

Zakład otwarty od godziny 6 rano do 9 wieczór.

Ulica Szewska Nr. 2.

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego kremu ambrowego Dra Christoffa.

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 787 27 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ Zygm. Ruckera, dla **Krakowa** w aptece W. Redyka i E. Hellera **W Brodach** w aptece Leona Kallira.

900 sążni placu budowlanego

na Woli Justowskiej obok pałacu J. O. ks. Czartoryskich jest zaraz

do sprzedania.

Adres poda dział inserat. „Głosu Narodu“ pod L. 1882. 5 0

2 POKOJE

z przedpokojem, lub 6 pokoi z meblami, obsługą lub bez, na Lipiec, Sierpień, Wrzesień, **do wynajęcia,** Karmelicka 22 I ptr. 1963

Nakładem **„Czytelni Polskiej“** w Czerwcu r. b. wyjdzie

WYBÓR DZIEŁ

Klementyny z Tańskich Hofmanowej
w wydaniu jubileuszowem

z portretem Autorki oraz Jej życiorysem i charakterystyką, pióra
Dra Piotra Chmielowskiego.

Tom I-szy i II-gi już wyszły z druku.

Warunki prenumeraty:

Wybór dzieł ukaże się w dwóch serjach.

Serja pierwsza zawierać będzie **cztery tomy** objętości od 60 do 70 arkuszy. Wyjdą w niej następujące utwory:

1. *Listy Elżbiety Rzeczyckiej.*
2. *Dziennik Franciszki Krasińskiej.*
3. *Krystyna.*
4. *Jan Kochanowski w Czarnolesie.*

Serja pierwsza w prenumeracie kosztować będzie: **dwa złr. = cztery marki = dwa ruble = pięć franków.**

Serja druga zawiera **dwa tomy pism Hofmannowej dla dzieci,** a mianowicie:

1. *Pamiątka po dobrej matce.*
2. *Wybór drobnych powiastek,*

w układzie **Dra Piotra Chmielowskiego.**

Serja druga w prenumeracie kosztuje: jeden złr. = dwie marki = jeden rubel = trzy franki.

Prenumerujący całość „Wyboru Dzieł“ (obie serje) płacą: trzy złr. = sześć marek = trzy ruble = ośm franków.

Na żądanie książki mogą być wysłane w oprawie z płótna. Koszt oprawy wynosi: ze złoceniami 20 cent., 40 pfen., 15 kop., 35 centymów za tom, bez złoceń: 15 cent., 35 pfen., 13 kop., 30 centymów za tom.

Nadmieniamy wreszcie, iż dla gimnazjów, szkół średnich i niższych, dla pp. przełożonych zakładów naukowych i dla wszelkich wogóle instytucyj oświatowych, prenumerujących „Wybór Dzieł“ wprost z Czytelni Polskiej i w większej ilości egzempl. uczynimy wszelkie możliwe ustępstwa.

Prenumerować można **do 1 lipca b. r.** we wszystkich księgarniach, Redakcjach pism, oraz pod adresem:

Czytelnia Polska, *Kraków, ul. Sławkowska Nr. 22.*

N. B. po upływie wyżej oznaczonego terminu prenumeraty, ceny zostaną znacznie podniesione. 1891 6 7

Księgarnia **H. Altenberga** we Lwowie
przygotowała na **uroczystość Mickiewiczowską**

PORTRET MICKIEWICZA

wedle oryginału Horowitza (wielkość 25:33 ctm.)

Portret Horowitza uznany jest powszechnie za najlepszy.

CENY są następujące: Pojedyncze egzemplarze po 8 ct.

25 egzemplarzy	złr.	1·80
50 „	„	3·50
100 „	„	6·—
200 „	„	11·—
500 „	„	22·—
1000 „	„	35·—
2000 „	„	60·—

Wobec tych **nadzwyczaj niskich cen** uprasza się **o rychłe** zamówienia, gdyż nakład wkrótce będzie wyczerpany. 2015 2 3

L. 920.

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy ratusza gminnego wraz z wszystkiemi przynależytościami, odbędzie się **dnia 12 lipca 1898 r. o godz. 11 przed południem** w kancelarji Urzędu miejskiego publiczna **Licytacja** in minus — za pomocą pisemnych ofert.

Cena kosztorysowa wynosi 24377 złr. 15 ct. aw.

Bliższe warunki tego przedsiębiorstwa dotyczące, jak również plan i kosztorys, mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w biurze Urzędu miejskiego w Skawinie.

O czem się zawiadamia chęć licytowania mających.

Skawina dnia 18 czerwca 1898.

2027 1 3 Burmistrz *Mroczkowski* wr.

Zakład wodoleczniczy

klimatyczny i wziewalnie

Jaworze (Ernsdorf)

obok Bielska na Śląsku austrjackim

Pensjonat leczniczy otwarty cały rok!

Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu; odległość od Krakowa trzy godziny via Dziedzice-Bielsk.

Położenie urocze u stóp Beskidów szląskich, klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe odpowiadające wymaganiom nowoczesnym; Restauracja pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim.

W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie, długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicji: 1297 23 35

„Dr Aleksander Medvey“

Bliższych informacyj listownych udzielają:

administracyjnych:	lekarskich:
Karol Forner dzierżawca dóbr.	**Dr Aleks. Medvey** kierownik zakładu.

Nakładem księgarni K. Grendyszyńskiego w Petersb[urgu]
wyszła praca

o Adamie Mickiewiczu

jego życiu i dziełach,
szkic biograficzny przez ***Stanisława Hr. Tarnowskie[go]***
Cena egz. 40 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w księgarni **H. Altenberga we Lwowie.** 1956

Zakopane w Tatrach 1.000 mtr. nad poziom morza.

Zakład wodoleczniczy

Dr Chramca

Od 4 złr. dziennie, pokój urządzony z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami.**

Łazienki urządzone wzorowo — kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne; wszelkie **natryski i parnie**; — mięsienie i gimnastyka. — Pierwszej jakości przyrządy elektryczne! — Poczta i telegraf w miejscu. — Na stacji kolei Chabówka czekają powozy i wozy. 1578 8 12

Prospekty wysyła zarząd zakładu na żądanie.

Pierwszy Numer

Czasopisma gospodarczo-przemysł.

„HUMUS“

wyjdzie dnia 23 czerwca 1898 r.

Treść:

Bezwonny naturalny nawóz (kompost).

Na żądanie Wydawnictwo „Humus“ w Krakowie wysyła czasopismo bezpłatnie. 2032 1 3

Plebania

poszukuje
starszego, uczciwego służącego.

Adres w dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 2024 1 3

Strzelec

kawaler, obznajmiony z hodowlą zwierzyny, tępieniem szkodników, mogący załatwiać sprawy kancelaryjne poszukuje miejsca. Adres: **Z.** post. rest. Rudnik. 2023

Przyjmie administrację domu

za opust czynszu z mieszkania, gdzie są dzwonki elektryczne i wodociąg lub t. p. człowiek fachowy z dobrą rekomendacją. Adres poda dział inserat. „Głosu Narodu“ pod l. **2033.** 2033 1 3

Pokojowiec

(kamerdyner) z długoletn. świadectwami, znający się na mleczarstwie i chowie drobiu, **poszukuje miejsca** u Państwa lub w Hotelu. — Bliższy adres poda Józef Kohler fabryka stor i żaluzyj, Krakow, Zwierzyniecka l. 25. 2026 1 3

Do sprzedania z powodu wyjazdu 2025 1 3

Magazyn Mód

z urządzeniem sklepowem. Wiadomość do 3 lipca w dziale inserat „Głosu Narodu“ p. l. 2025. Warunki bardzo przystępne.

Pomocnik handlowy

z działu kolonialnego, uczciwy, obrotny, dobrze się prezentujący, znajdzie umieszczenie w pierwszorzędnym interesie w Krakowie. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ Kraków. 2034

Krawcowa damska

potrzebna zaraz do dłuższej roboty. — Adres w dziale inserat. „Głosu Narodu“. 2028

Dyetaryusz

z biegłem i ładnem pismem **poszukuje posady.** Zgłoszenia pod **S. Z.** post. rest Gromnik. 2035

Nauczyciel ludowy

poszukuje **guwernarki** na wakacje. Łaskawe zgłoszenia: Kraków, J. K. ul. Karmelicka Nr. 1, (trafika). 2029 1 4

DOM

składający się z 4 pokoi, kuchni, sionki, piwnic, w pięknem położeniu, jest **do sprzedania** za 4.000 złr. w Kalwarji. Adres poda dział inserat. Głosu Narodu p. l. **2005.**

Poszukuję

na czas wakacyjny w miejscu na wyjazd, **lekcji,** albo w ogól[no]ści zajęcia biurowego. Łask[awe] zgłoszenia dla **J. M. R.**, Kraków, Szlak l. 37. 2[…]

Złożony ciężką 5 letn[ią] chorobą

bez możliwości uleczenia, mog[ę] wykazać swoje (wskutek choro[by]) ubóstwo, świadectwem urzędow[em], zwraca się do osób litościwych [o] wsparcie. Składki, które Stwó[rca] z pewnością położy na wagę zł[…] proszę posyłać do Działu inser[at.] dla **Łazarza K.** 2006 1 [3]

Młoda inteligentna **nauczycielka,** władająca językiem p[ol]skim i niemieckim oraz udzi[elająca] początków języka francuskiego p[o]**szukuje zajęcia biurowego,** lekc[ji,] guwernerki lub miejsca kasjer[ki.] Zgłoszenia **A. Z.** poste restan[te] Kraków. 20[…]

Administrację

większego majątku ziemskiego, z[a]rząd fabryki, znaczniejszego przedsiębiorstwa, Zakładu kąpielowego i t. d, przyjmie zaraz **emeryt wo[j]skowy, wyższy oficer w wiek[u] 50 lat, praktyczny gospodarz długoletni administrator** większych obszarów dóbr ziemskich, obezna[]ny z rachunkowością podwójn[ą], fabryczną i gospodarczą, z kas[o]wością i kontrolą, posiadający na[j]lepsze referencje.

Informacyj ustnych, lub pisemnych udzieli Wny Józef Hopca. w Krakowie, ulica Grodzka L. 6[…] II-gie piętro. 2031 1 3

Pensjonat w Rabce

dla panien i dzieci prowadz[ę] jak lat poprzednich.

K. Głuchowska.

Adres: **Dr Głuchowski, lekarz zakładowy w Rabce.** 171[…]

Piękna Realność

przy ul. Basztowej, w bliskości Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, jest za przystępną cenę **do sprzedania.** Bliższa wiadomość Dział inserat. „Głosu Narodu“. 1765 8 10

Rzepa pastewna

ściernianka, *(Stoppelrübensamen)* 1862

nasienie świeże i pewne, litr **1 złr.** — poleca

J. Bulsiewicz

skład nasion w Bochni.

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki

1811

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Na podarunki egzaminowe doskonale się nadają: **książki do nabożeństwa,** jak: Manna Duchowna, Pacierz codzienny, Zdobywajmy skarby nieba, Dziecię do Boga, Droga do nieba, Upominek dla młodzieży, Przyjdź krolestwo Twoje, Źródło miłosierdzia Bożego, Anioł stróż i t. d., oraz najrozmaitsze obrazki w ramkach i bez, od 6 ct. do 1 złr. 50 ct. i wyżej, do nabycia 1801

w specjalnym Składzie artykułów dewocyjnych K. ZAJĄCZKOWSKIEGO Kraków, plac Marjacki 8.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.